Opłata pocztowa uiszczona gotówką

ŻYCIE ROLNICZE



ORGAN · ZWIĄZKU IZB I ORGANIZACYJ ROLNICZYCH · RP

TYGODNIK

Rok IV — Nr 10 — 11. III. 1939 r.

WARSZAWA · KOPERNIKA 30

Cena pojed. nr. 60 gr.

Rok IV Warszawa, 11 marca 1939 r. Nr. 10

ŻYCIE ROLNICZE

PISMO TYGODNIOWE ILUSTROWANE

Organ Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.

Z MIESIĘCZNYM DODATKIEM „PRZEGLĄD HODOWLANY"

WARUNKI PRENUMERATY:
Miesięcznie 2 zł — kwartalnie 6 zł. — półrocznie 12 z. — rocznie 24 zł. —
Pojedyńczy numer 60 groszy.
Zagranicą 3 zł. miesięcznie.

Warszawa, Kopernika 30. V piętro, tel. 2-68-60
Konto P. K. O. 466
Przekaz rozrachunkowy 165 Warszawa 1.

Redakcja rękopisów nie zwraca
Przedruk dozwolony tylko za podaniem źródła

CENY OGŁOSZEŃ:
2, 3 i 4 strona okładki i za tekstem: cała 340 zł. — pół 170 zł. — ćwierć 85 zł. — jedna ósma 42 zł 50 gr., jedna szesnasta 21 zł. 25 gr.
„Ogłoszenia prenumeratorów"
1 raz — 5 zł., 2 razy — 9 zł., 3 razy — 12 zł.
Dla poszukujących pracy za słowo 10 gr.

PRZEWODNICZĄCY KOMITETU REDAKCYJNEGO PROF. DR. WITOLD STANIEWICZ

EKONOMIKA

Wykres zależności przemysłu od ceny żyta

Liczby niniejszej pracy są zaczerpnięte z „Badań Opłacalności Gospodarstw" Instytutu Naukowego w Puławach oraz z „Roczników" Głównego Urzędu Statystycznego.

1. Rok gospodarczy od 1-go lipca do 30-go czerwca następnego roku.

1926/27, 27/28, 28/29, 29/30, 30/31,
31/32, 32/33, 33/34, 34/35, 35/36.

2. Płacona rolnikowi na miejscu cena żyta w groszach za 1 kg czyli w złotych za 1 kwintal = 100 kg.

39,14; 42,50; 33,76; 20,25; 18,81;
22,69; 16,43; 13,02; 13,34; 11,81.

3. Zbiór żyta w całej Polsce w tysiącach kwintali i plon żyta w kilogramach z 1 hektara.

51824; 58871; 61102; 70098; 69580;
57026; 61105; 70733; 64640; 66170;
1040; 1160; 1140; 1210; 1180;
990; 1080; 1220; 1150; 1140.

4. W złotych na 1 ha gospodarstw do 50 ha-rowych przychód pieniężny ze sprzedaży zboża, przy czym za 10-lecie 1926/36 żyto stanowiło 40,3% przychodu a pszenica 40,6%.

68; 76; 73; 55; 43;
32; 29; 30; 29; 27.

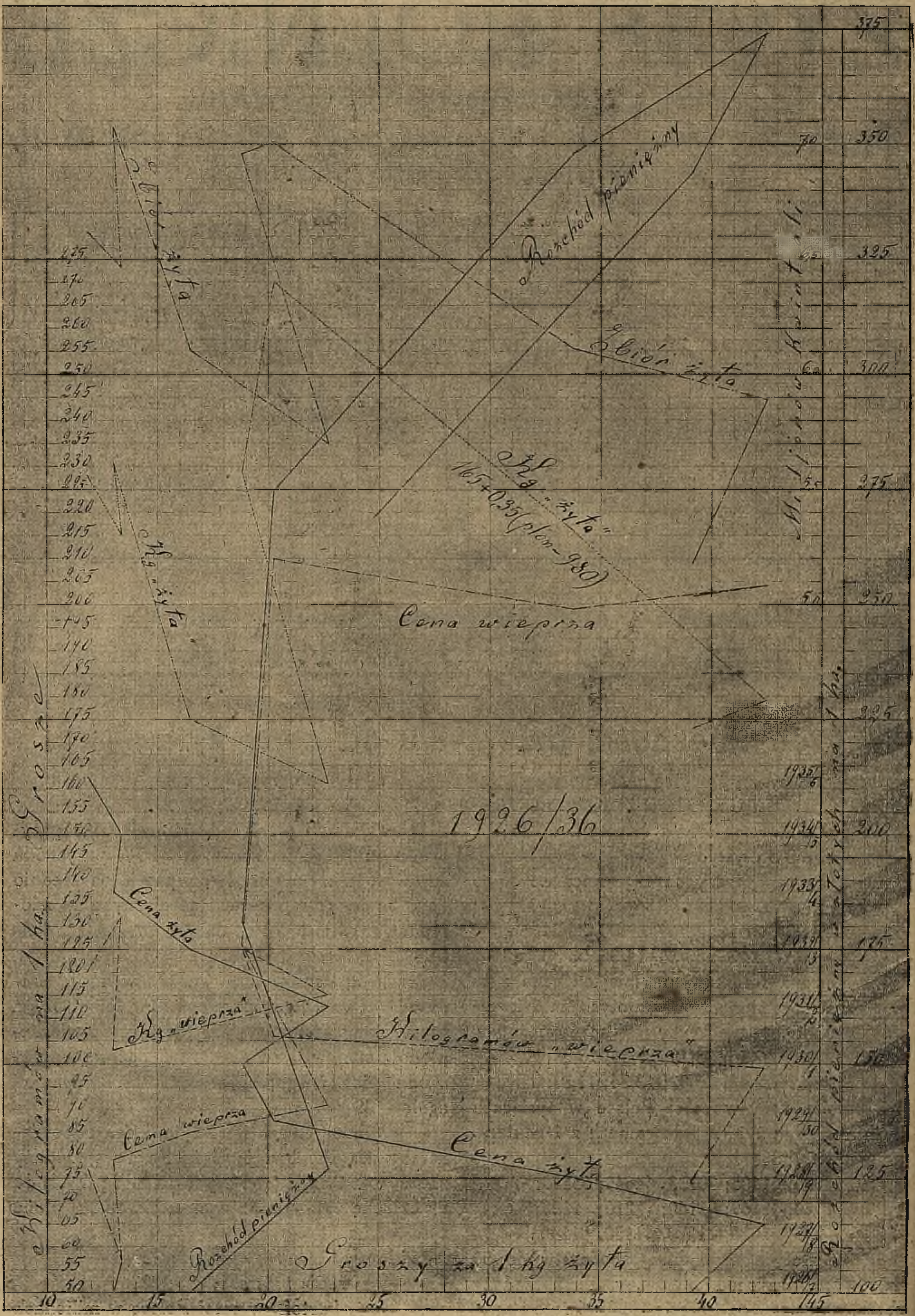
Przychód ten pieniężny stanowił 53% przychodu surowego ze zboża, a 34.5% przychodu surowego z ziemiopłodów; wynosił on średnio 46 zł 52 gr, gdy przychód pieniężny z ziemiopłodów wyniósł 72 zł 35 gr. Stosunek zatem 64,4%.

Przychód surowy za zboża wynosił średnio 87 zł 95 gr, gdy ziemiopłodów 135 zł 02 gr. Stosunek 65,1%. Przychód pieniężny z ziemiopłodów stanowił średnio 24,1% ogólnego przychodu pieniężnego; z wytwórczości roślinnej ogółem 25,6%.

5. W kilogramach ilość żyta, która odpowiadałaby przychodowi pieniężnemu ze sprzedaży zboża, to znaczy iloraz z podzielenia przychodu przez cenę żyta. Iloraz wynosi ok. 18,3% plonu żyta z 1 ha.

173; 179; 216; 270; 229;
161; 175; 231; 215; 228.

6. Zbiór kartofli w całej Polsce w milionach kwintali i plon kartofli w kwintalach z 1 ha


Rozchód pieniężny
Zbiór żyta
Kg. żyta
Kg. „żyta"
165+0,35(plon—980)
Cena wieprza
1926/36
Cena żyta
Kg. „wieprza"
Kilogramów „wieprza"
Groszy za 1 kg żyta
Groszy
Kilogramów na 1 ha.
Rozchód pieniężny na 1 ha.
Milionów kwintali

oraz w groszach miejscowa cena kartofla pastewnego.

248; 318; 277; 317; 309; 310; 300; 283; 335; 325;
105; 132; 110; 120; 116; 114; 110; 103; 121; 115;
690; 730; 783; 380; 459; 370; 288; 305; 262; 261.

Przychód pieniężny ze sprzedaży kartofli wynosił 35% przychodu surowego z kartofli, a 5,2% przychodu surowego z ziemiopłodów i 2,3% ogólnego przychodu pieniężnego. Zależność ceny kartofla pastewnego od zbioru kartofli trudno jest ustanowić.

7. Cena miejscowa wieprza u rolnika w groszach za 1 kg żywej wagi.

202; 204; 199; 210; 126; 91; 85; 79; 57; 77.

8. W złotych na 1 ha przychód pieniężny ze sprzedaży wytwórczości zwierzęcej, a mianowicie: trzody, której sprzedaż za 10-lecie wynosiła 34,9% przychodu z odchyleniami do ± 2,9%; bydła (21,9%), mleka z jego przetworami (22%), koni (3,9%), drobiu (4,8%), jaj (6,3%) i t. p.

149; 203; 203; 223; 158;
105; 91; 81; 75; 93.

Przychód ten pieniężny stanowił średnio 66,4% przychodu surowego z wytwórczości zwierzęcej, a 46% ogólnego przychodu pieniężnego. Przychód pieniężny z bydła rogatego wynosił średnio 30 zł 28 gr i stanowił 121% (?!) przychodu (24 zł 88 gr) surowego z bydła.

Przychód pieniężny z trzody wynosił średnio 48 zł 21 gr i stanowił 86% przychodu (56 zł 10 gr) surowego z trzody, a 16,1% ogólnego przychodu pieniężnego; stanowił on średnio 63,5% przychodu pieniężnego z wytwórczości roślinnej, dochodząc do 71,9% w 1930/31 r., do 89,3% w 1929/30 r. i spadając do 51,0% w 1926/27 r., do 52% w 1934/35 r., 53,5% w 1927/28 r., 57% w 1928/29 r., a to w zależności od plonów żyta i kartofli, ale w największej zależności od stosunku ceny wieprza do ceny żyta; jeżeli bowiem od tego stosunku odejmiemy liczbę 3,6 i pomnożymy różnicę przez 5,8, a do iloczynu dodamy 50, to otrzymamy w przybliżeniu przychód pieniężny z trzody w odsetkach przychodu pieniężnego z wytwórczości roślinnej.

9. Liczba kg wieprza, która odpowiadałaby przychodowi pieniężnemu z wytwórczości zwierzęcej, to znaczy iloraz z podzielenia przychodu przez cenę wieprza.

74; 99; 102; 106; 125;
115; 107; 103; 132; 120.

10. W złotych ogólny na 1 ha rozchód pieniężny, a mianowicie: a) nakład na budynki, melioracje, inwentarze żywe i martwe itp., które za 10-lecie 1926/36 stanowiły średnio 20,2% rozchodu z odchyleniem do ± 8%; b) kupno nasion, nawozów, paszy, naprawy budynków i inwentarzy, ubezpieczenia, podatki itp. (27,6% ± 5%); c) robocizna (7,8 ± 1,5%); d) spłata i opłata długów, czynsze itp. (44,4% ± 12%). Na wykresie rozchód pieniężny za dany rok odnoszono do roku ubiegłego, jako roku, który spowodował uzbieranie pieniędzy przez rolnika:

269; 344; 374; 348; 275;
181; 127; 100; 100; 107.

Wykres uwydatnia następujące zależności wytyczne.

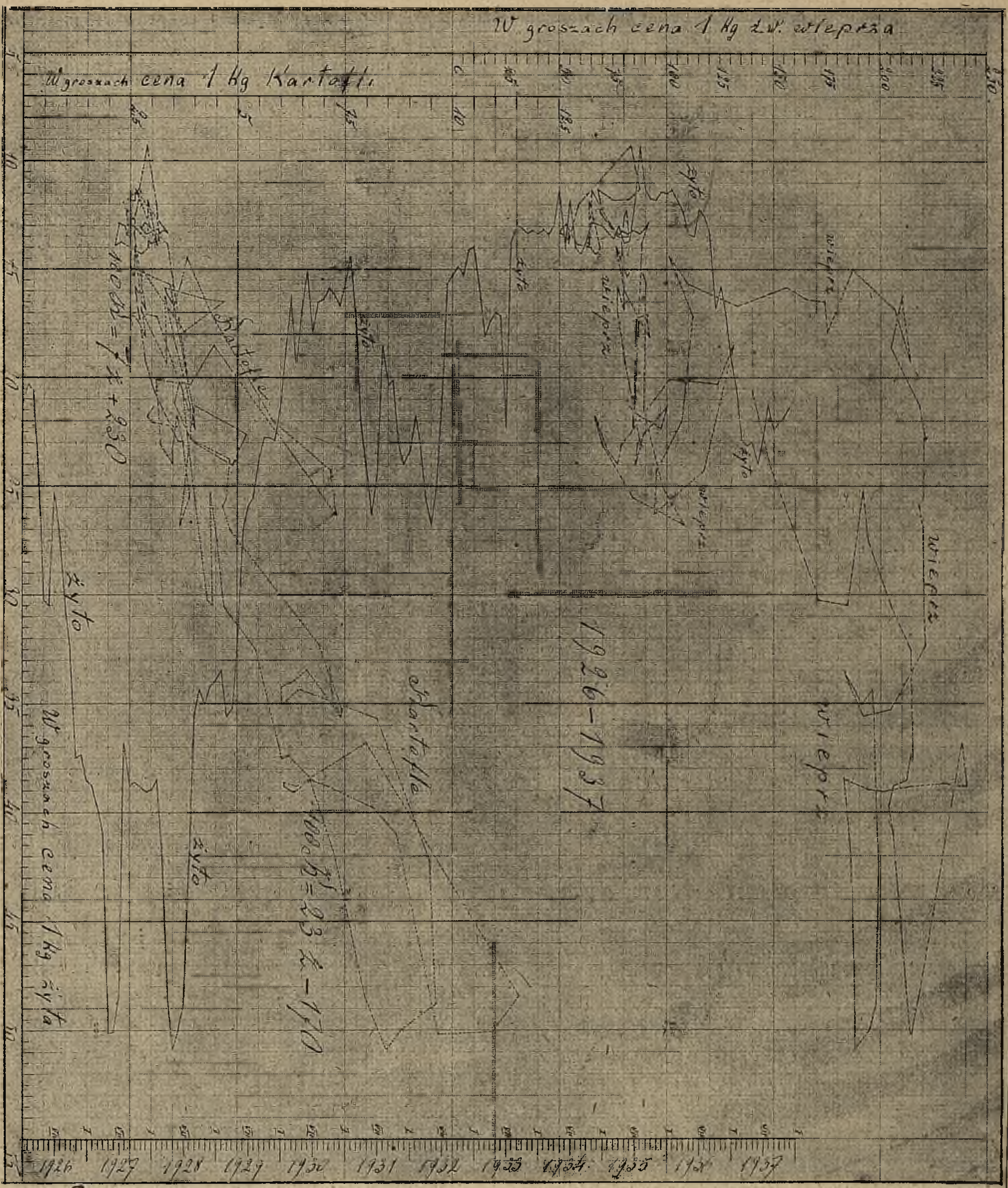
Spieniężana wagowa na 1 ha ilość „wieprza" od średniej za 10-lecie ilości 108 kg odchyla się najwyżej o ± 24 kg, a to w zależności od urodzaju ziemniaków; wynosi ona mianowicie 74 kg więcej 3,6% przewyżki plonu ponad 105 q/ha.

Cena wieprza nie wykazuje zależności ciągłej od ceny żyta, natomiast od razu o ok. 100% podskakuje w górę, gdy żyto przekracza cenę 20 zł za 1 q, czyli 20 gr/kg.

Zależność ceny wieprza od ceny kartofli pastewnych trudno jest ustalić.

Spieniężana ilość „żyta" wynosi około 165 kg więcej 35% przewyżki plonu żyta ponad 980 kg/ha. Od ceny żyta ona na ogół nie zależy.

Ogólny roczny na 1 ha rozchód pieniężny rośnie wraz ze średnią roczną ceną żyta za ubiegły rok gospodarczy. Gdy cena żyta przekracza 20 zł/q, rozchód pieniężny ze 125 zł przyrasta o ok. 100%, osiągając 275 zł; po czym, gdy cena z 20 zł urasta do 40 zł, rozchód pieniężny wzrasta o dalsze ok. 100%, dochodząc do 365 zł. Wzrost tego rozchodu rozstrzyga o ożywieniu działalności ogólnogospodarczej całego narodu. Powierzchnia bowiem użytków rolnych wynosiła w 1931 r. 25589 tys. ha, 18% których stanowiły gospodarstwa od 50 ha wzwyż. Gruntów ornych było 18557 tys. ha, 15% z których należały w 1937 r. do gospodarstw od 50 ha wzwyż. W 1937 r. powierzchnia samych zasiewów wyniosła 17422 tys. ha. Licząc po 125 zł w rok przyrostu na 1 ha ogólnego rozchodu pieniężnego, otrzymuje się niezwykle olbrzymią sumę 2,18 miliardów złotych, gdy wartość wytwórczości przemysłowych za 1936 rok w milionach złotych była następująca:



cegła, cement i wapno	103
naczynia szklane i blaszane	42
rury żelazne, żelazo walcowane, drut	83
maszyny rolnicze	11
gaz świetlny, koks	74
oleje roślinne, wszelkie mydła	95
przędza bawełniana, wełniana, lniana i in.	511
tkaniny	695
papier	96
skóry podeszwiane, obuwie mechaniczne	92
bale drzewne	51
konserwy	52

Suma tych wartości wynosi 1,9 miliarda zł, nie dosięgając wyżej obliczonych 2,2 miliarda zł.

Rzecz niewątpliwa, iż podniesienie ceny żyta ponad 20 zł/q nie tylko ożywi wszelkie przemysły, lecz sprowadzi też ich samoczynny rozwój oraz usunie wiele bolączek społecznych i skarbowych.

Inż. Zygmunt Klamborowski

Zagadnienie standaryzacji chmielu a rola producenta i eksportera

Gałęzią produkcji rolnej, posiadającej u nas sprzyjające naturalne warunki rozwoju, jest chmielarstwo. Chmiel jest produktem w 88% eksportowym, przy czym głównymi odbiorcami są: Ameryka Północna i Południowa, Anglia, Irlandia, Belgia, Francja, Dania i kraje bałtyckie — reeksporterami zaś Niemcy i Czechosłowacja. Za wyjątkiem Anglii, Irlandii, częściowo Danii i krajów bałtyckich, importerzy stawiają wysokie wymagania co do jakości towaru ze względu na przeważającą konsumcję piwa jasnego typu pilzeńskiego.

Najlepsze naturalne warunki pod uprawę chmielów wysokowartościowych znajdujemy w centralnej części Polski na glebach lössowych, borowinowych, pozbawionych w dużym stopniu skrajnych wpływów atlantyckich i kontynentalnych. Wraz z Jugosławią posiadamy najniższe koszty produkcji, co jest niewątpliwie momentem sprzyjającym dla rozwoju tej specjalnej gałęzi rolnictwa. Mimo wszelkich sprzyjających warunków chmiel nasz nie zajmuje należnego mu miejsca na rynku światowym. Przyczyny tego należy dopatrywać się z jednej strony w niejednolitym i niedostosowanym jeszcze należycie do wymagań eksportu poziomie produkcji, a z drugiej w braku zorganizowanego, planowego i wolnego od anonimowości eksportu, łącznie z propagandę w krajach odbiorczych.

Pomijając omówienie strony czysto produkcyjnej czy też handlowej naszego chmielarstwa, zapoznajmy się na razie bliżej z wchodzącym w zakres obydwu dziedzin zagadnieniem standaryzacji chmielu, obecnie coraz bardziej aktualnym, w związku z prowadzonymi pracami nad reglamentacją zbytu artykułów rolnych tym bardziej, iż często napotykamy się wśród producentów jako też sfer handlowych z niezrozumieniem tego zagadnienia, a niejednokrotnie nawet wśród czynników fachowych istnieją głosy, iż pojęcie standaryzacji w chmielarstwie jest czymś absurdalnym. Gdy zastanowimy się jednak głębiej nad tym problemem i zapoznamy z handlem i produkcją chmielu u naszych zachodnich sąsiadów, to musimy temu zaprzeczyć.

Pojęcie standartu w handlu chmielowym a innych płodów rolnych jest czymś odrębnym. Jest rzeczą wiadomą, iż importer żąda towaru jednolitego przy ściśle określonym gatunku według „standartów"[1]) istniejących na rynku światowym. Niejednokrotnie stawia przy tym wymagania co do pochodzenia chmielu z danego a nie innego rejonu produkcji, gdyż przesądza ono z góry o tych cechach towaru, których nie można przy pobieżnej bonitacji kupieckiej dokładnie stwierdzić, a często czyni nawet zbędnym nadsyłanie próbek przez eksportera. Jak wyżej wspomniano, przyjęte na rynku międzynarodowym standarty nie są standartami w tym znaczeniu jak u innych płodów rolnych; można by je określić jedynie jako ramowe. Określają one bowiem ramowo głównie tylko dwie spośród istotnych cech, a mianowicie: barwę i wielkość[2]) szyszek, a nic nie mówią o tych wielu właściwościach bardzo ważnych dla browarnictwa, jak: delikatność szyszek, aromat, ilość lupuliny, olejków eterycznych itp., o których decyduje pochodzenie czyli rejon produkcji; stąd wniosek, iż gwarancja co do gatunku i pochodzenia to dwa nieodzowne momenty, składające się na wyczerpujące określenie towaru w oczach importera chmielowego. Wobec tego zrozumiały staje się fakt, iż transakcje zagraniczne dotyczące chmielów o znanej jakości i do tego pochodzących z rejonów o wyrobionej marce (pieczęci) — (np. Saaz, Tetnang, Spalt w Niemczech) zawierane są w mniejszym względnie stopniu na podstawie nadsyłanych uprzednio próbek.

Zadaniem producenta jest dostarczyć kupcowi chmiel odpowiednio posegregowany i wysuszony, przy tym ogólnie o możliwie najwyższej jakości, jaką w granicy ekonomicznej można środkami techniki rolniczej w danym rejonie uzyskać. Sortowanie szyszek chmielowych dokonywane podczas zbioru winno być ściśle dostosowane do wymagań eksportu, tzn., aby wytworzone sorty jak najmniej odbiegały od istniejących w handlu standartów i aby mogły z łatwością być pod nie podciągnięte. Prowadzone u nas w niektórych rejonach uprawy sortowanie szyszek na plantacjach podczas zbioru na trzy

---

[1]) Powszechnie przyjmuje się zasadniczo 5 sort. handlowych: 1. Hochprima (I), Prima (Ia), Gutmittel (II), Mittel (IIa), Gering (III).

[2]) Większe firmy zagraniczne jak firma J. Barth w Norymberdze używają specjalnych maszyn do sortowania (najodpowiedniejsze szyszki długości ca 2,5 cm.) jedynie dla chmielów pochodzenia zagranicznego, głównie polskich i jugosłowiańskich.

gatunki po ujęciu w ściślejsze ramy stanowiłoby bez wątpienia poważny krok naprzód w dziedzinie produkcji chmielu. W przeciwnym razie chmiel zebrany z plantacji zostaje przesortowany w zakładach preparowania należących do eksporterów, którzy przerzucają koszty, niejednokrotnie pod tym pretekstem w podwójnej wysokości, na producenta. Dosortowywanie chmielu u eksportera pociąga za sobą straty na jakości towaru, wynikłe z pokruszenia szyszek, wytrząsania lupuliny. Czynność sortowania szyszek w najściślejszej formie należy wyłącznie do producenta, a w żadnym wypadku do eksportera. Gdy weźmiemy pod uwagę czynność sortowania chmielu na plantacjach, to istnieje u nas pod tym względem wielka różnorodność i większość plantatorów chmielu nie sortuje, a spośród prowadzących tę czynność poważna część segreguje na dwa gatunki, a znajdą się również amatorzy sortowania i na cztery gatunki.

Ważnym więc zadaniem dla czynników fachowych do spełnienia w dziedzinie chmielarstwa jest uporządkowanie zbioru, tj. ujęcie we właściwe możliwie najściślejsze ramy kwestii segregowania chmielu i wyłączenia od tej czynności eksportera. Bez wątpienia, iż ponadto w dziedzinie produkcji pozostanie do rozwiązania zagadnienie ujednostajnienia naszych plantacyj pod względem odmianowym drogą tzw. selekcji odmianowej, wymagającej jednak szeregu lat, bez którego realizacji nie można mówić o standaryzacji w szerszym znaczeniu.

Przechodząc do omówienia roli eksportera chmielowego, winniśmy główną uwagę zwrócić na odpowiednie przygotowanie towaru, przez co rozumiemy zabiegi: a) konserwacyjne (siarkowanie), b) mające na celu utworzenie najbardziej jednolitej partii, c) związane z bezpośrednim przygotowaniem do eksportu (właściwe i estetyczne opakowanie, umieszczenie znaków firmowych itp.). W naszych warunkach, gdzie nie ma importu chmielów zagranicznych, jak również nie prowadzi się w chmielarstwie handlu pośredniego i tranzytu chmielów pochodzenia zagranicznego (z krajów dostarczających chmielu niesortowanego), jak to czynią Niemcy i Czechosłowacja — sortowanie szyszek w zakładach preparowania należących do firm handlowych winno być niedopuszczalne. Kupiec chmielowy może jedynie pewne partie mieszać w celu utworzenia większej partii handlowej lub też uzyskania partii „najbardziej podpadającej pod kolor", co jest nieodzowne i znamienne dla branży chmielowej. Zazwyczaj dwie lub więcej partyj trafnie zmieszanych o różnych niuansach w kolorze czy natężeniach tej samej barwy, zwłaszcza po poddaniu następnie procesowi siarkowania, tworzą partie o wyrównanym kolorze i korzystniejszym „farbtonie". Czynność ta jest niejednokrotnie pożądana, lecz nie powinna wykraczać poza właściwe ramy.

Jest racjonalne i właściwe mieszanie partyj w obrębie tego samego gatunku (w znaczeniu botanicznym) i tej samej sorty np. w obrębie primy czy secundy itp., gdyż nie ma dwóch ściśle identycznych sort już poza obrębem jednej i tej samej ramy, a cóż dopiero mówić przy tak wielkiej różnorodności. Niewłaściwe jest natomiast mieszanie chmielów należących do dwóch różnych bezwzględnie sort w celu utworzenia jednolitej partii handlowej, np. primy i secundy, albowiem znajdą się tam i szyszki rodne o wyrównanym zielonym czy złocisto-zielonym kolorze, z szyszkami posiadającymi plamy brązowe, pochodzące z uszkodzeń mechanicznych czy też szkodników, szyszki duże przerośnięte o wyrównanym kolorze z szyszkami drobnymi niedorozwiniętymi, a wiemy że prima bezwzględna, czyli inaczej mówiąc „standart I" nie powinien by zawierać takich szyszek tzn. plamistych lub dużych (większych jak ca 2,5 cm) i niedorostów.

Poza ujęciem w pewne stałe ramy segregacji chmielu podczas zbioru i propagowaniem tej czynności równorzędnym postulatem jest określenie ramowe, jakie chmiele i w jakich granicach znajdować się mogą w istniejących na rynku standartach. By w przyszłości urobić sobie należytą opinię na rynku zagranicznym chmielarskim i przekonać importera, że gdy poczyni zamówienia u nas w jakiejkolwiek firmie, nie może w chmielu o żądanym gatunku (standarcie) znaleźć szyszek, które z zasady znaleźć się winien o jeden lub dwa stopnie niższym itp. Jest rzeczą zrozumiałą, że dostosowanie sort tworzonych na plantacjach do standartów czyli „sort handlowych bezwzględnych" znacznie ułatwi zadanie eksportera.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę tzw. „formę zewnętrzną" naszego eksportu chmielowego, to wykazuje on olbrzymią lukę, a mianowicie około 80% eksportu odbywa się anonimowo, tzn. bez żadnych emblematów świadczących o polskim pochodzeniu towaru, a w tym poważna część w ogóle bez znaków firmowych, a co gorsza, niejednokrotnie nawet z inicjałami reeks-

porterów zagranicznych. Ta okoliczność przyczynia się w głównej mierze, iż chmiel polski na rynkach zagranicznych jest prawie nieznany. O ile uregulowanie problemu standaryzacji i związanej z tym kwestii segregowania chmielu ma raczej wpływ na „jakościową stronę" eksportu, to zmniejszenie anonimowości przyczyni się do poznania chmielu naszego na tych rynkach, gdzie on był w ogóle dotychczas nieznany i docierał jedynie pod marką obcą. Poza znakami firmowymi i emblematami świadczącymi o polskim pochodzeniu chmielu wskazane jest na razie, a w przyszłości po wyrobieniu marki nawet nieuniknione, wyszczególnienie rejonu uprawy, gdyż dopiero dane co do gatunku i pochodzenia określają wyczerpująco towar w oczach importera [1]).

Dobrą markę naszemu eksportowi zdolny jest wyrobić jedynie tylko ten znikomy procent chmielu wysyłany pod marką polską i przy tym o odpowiedniej jakości, co właściwie w porównaniu do naszych możliwości eksportowych jest minimalne i bez poprawy obecnego stanu rzeczy nie można liczyć na poważne w tej dziedzinie rezultaty.

B. Szerszeń

Słone dysproporcje

Cała Polska jak długa i szeroka interesująca się tego roku zawodami Fis'u w Zakopanem niejednokrotnie słyszała w radio komunikaty o stanie śniegu na skoczni, trasie zjazdów i biegów narciarskich itd. oraz o posypywaniu solą wielu miejsc dla ułatwienia wyczynów zawodnikom. Nie były ilości tej obficie sypanej soli tak wielkie jak ongiś w Nieświeżu podczas legendarnej letniej sanny urządzonej na skutek buńczucznej fantazji księcia „Panie Kochanku", lecz w każdym razie musiały być niemałe. Uznając w całej pełni słuszność ze strony organizatorów Fis'u ratowania w Polsce zawodów wszelkimi dostępnymi środkami, chciałbym przy tej sposobności wskazać jednocześnie na stałe skargi ludności góralskiej posiadającej owce na pozbawienie specjalnych przydziałów soli, które górale za czasów austriackich otrzymywali dość regularnie od rządu zaborczego w postaci pewnego zasiłku dla hodowców owiec. Prawda, nie jest sól sypana narciarzom pod nogi solą kuchenną w pełnym znaczeniu (tak kuchennym jak i chemicznym) tego słowa, ale prawdopodobnie mało mniej ona kosztowała od wielickiej soli kuchennej lub kuchennej tak zwanej skażonej.

Jako przewodniczący związków hodowców owiec w Małopolsce, składających się wyłącznie prawie z posiadaczy drobnych gniazd owczych, poczuwam się do obowiązku podnieść głos i zwrócić uwagę na konieczność ze strony czynników miarodajnych przyjścia z pomocą przydziałami soli naszym góralom, o czym już prosiliśmy w swoim czasie, lecz bez żadnego skutku. Sprzedana bowiem hodowcom drobnym sól dla ich stad owczych pomimo wysokiej ceny stosunkowo w wielkim stopniu zanieczyszczona ziemią, co się zaś tyczy jej skażenia, to też mam pewne wątpliwości odnośnie jej niby to nieszkodliwości. Zresztą specjalna analiza przeprowadzana obecnie nad solą Monopolu w Państwowym Instytucie Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach kwestię tę wyjaśni definitywnie.

Moim zdaniem jesteśmy w bardzo trudnej sytuacji, będąc zmuszeni do tłumaczenia wielu góralom, świadkom hojnego rozsypywania soli na skoczni i trasach podczas Fis'u, że nie dzieje się krzywda drobnemu zabiedzonemu hodowcy. Rozumują przecie ludzie (i nie bez racji) tak: „Obcy zaborczy rząd wchodził w położenie, dawał sól. Swój nie daje, ale, jeśli nie sam, to przez swoich urzędników urządza z soli sannę" gwoli zawodom, gwoli przysłowiowym „circenses" tak popularnym i niezawodnie potrzebnym. Ale musi być i „panis", a jeśli nie „panis", to chociażby sól.

W każdym razie słuszny zakaz pasania owiec w lasach państwowych wydany góralom ze strony dyrekcji lasów mógłby znaleźć pewną rekompensatę w dostarczaniu przydziałów soli dla owczych gromadzkich stad, przy tym przydziałów dobrej wielickiej soli; to by usunęło wrażenie zbyt słonej dysproporcji szafowania soli na cele sportowe a nie gospodarcze, wrażenie innego ustosunkowania się do hodowców stad góralskich dawniej i dziś.

Prof. R. Prawocheński.

---

[1]) Poniekąd analogia do stosunków i zwyczajów panujących na rynku herbacianym.

Pięciolecie ustawy pszenicznej w Anglii (1933—1937)

Kiedy w grudniu 1931 r. rząd angielski wprowadził ochronę celną na produkty rolne i ogrodnicze[1]), wyłączył on od cła cały szereg artykułów, między innymi i pszenicę. Wyłączenie większości tych artykułów było podyktowane polityką bądź to niepodnoszenia kosztów utrzymania w Anglii, bądź też nieograniczania zbytnio siły nabywczej krajów rolniczych, będących klientami W. Brytanii. Wyłączenie pszenicy było wyrazem przekonania, że ochrona celna nie zdoła zapewnić rentowności tej gałęzi produkcji i że do tego celu konieczny jest specjalny fundusz, z którego by można było subsydiować producentów pszenicy, zapewniając im stałą cenę minimalną. Ta walka o stabilizację cen minimalnych pszenicy toczyła się już uprzednio w Anglii przez szereg lat[2]) i rozbijała się przeważnie o wysoki koszt takiego subsydium, obliczanego na 5 do 6 mil. funtów szterl. Wobec i tak już naciągniętego budżetu państwowego podobna suma wydawała się nie do przyjęcia. Jednakże pod wpływem dumpingu pszenicy kontynentalnej, oraz pertraktacyj ottawskich 1930 r., sprawa tak się zaogniła, że rząd angielski widział się zmuszony przeprowadzić w 1932 r. ustawę pszeniczną, której zadaniem jest zapewnienie producentom pszenicy krajowej rynku zbytu, oraz zapewnienie, w pewnych granicach, wyższej ceny dla przemiałowej pszenicy krajowej, bez uciekania się do subsydium państwowego, ale i bez faworyzowania uprawy pszenicy na glebie, nie nadającej się do tego celu.

Aby zapewnić wyższą cenę dla pszenicy krajowej, ustawa wprowadziła cenę normalną „standartową" w wysokości 10 szyl. za cetnar ang. (112 funtów ang.), czyli 45 szyl. za ćwiartkę 504 f. ang.[3]). Do ceny tej ma prawo każdy zarejestrowany producent krajowy pszenicy pod warunkiem, że sprzedana przez niego pszenica nadaje się do przemiału. Cena „standartowa" równa się „przeciętnej" cenie rynkowej na krajową pszenicę przemiałową, sprzedaną w ciągu roku zbożowego — od 1.VIII do 31.VII — więcej „dopłata wyrównawcza", będąca różnicą między ceną „standartową" i ceną „przeciętną", o ile ta ostatnia jest niższa od ceny „standartowej".

Zapewnienie wewnętrznego rynku zbytu dla pszenicy krajowej uskutecznione zostało przez przymus kupna, nałożony na młyny krajowe, pozostałych zapasów krajowej pszenicy przemiałowej, nie sprzedanych w ciągu roku zbożowego. Aby zaś nie dopuścić do nadmiernej produkcji pszenicy na glebie, nie zupełnie nadającej się do tego celu, ustawa przewiduje pewien kontyngent roczny dla krajowej pszenicy przemiałowej. W okresie sprawozdawczym nie mógł on przewyższać 27 mil. cetn. ang. (6 mil. ćwiartek 504 funtowych), a obecnie 36 mil. cetn. (8 mil. ćwiartek). Stanowi to maksymalną „podaż" pszenicy danego roku zbożowego po cenie „standartowej". O ile zaś ilość pszenicy przemiałowej sprzedanej faktycznie przewyższa określoną „podaż", wówczas nadwyżka sprzedanej pszenicy przemiałowej nie jest brana w rachubę, tj. cała faktyczna sprzedaż tej pszenicy jest traktowana tak, jak gdyby odpowiadała ustalonej „podaży" i każdy producent otrzymuje prorata mniejszą „dopłatę wyrównawczą" od każdego sprzedanego cetnara, o ile, oczywiście, cena „przeciętna" jest niższa od „standartowej". Rolnicy więc, jako całość, są zainteresowani, aby nie przekraczać przepisanej „podaży" pszenicy produkowanej w ciągu roku. W ten sposób unormowany został nie tylko obszar uprawny pod pszenicę (podaż jej), ale też i wielkość świadczeń ze strony spożywców pszenicy na korzyść producentów krajowej pszenicy przemiałowej.

„Dopłaty wyrównawcze", czyli subsydium, płatne dla pokrycia różnicy między ceną „standartową" i „przeciętną", wypłacane są ze specjalnego funduszu, utworzonego z wpłat tzw. „należności kwotowych", uskutecznianych przez młynarzy i importerów mąki pszennej. Wysokość tych „należności" zależy od stosunku procentowego, w jakim mąka, otrzymana z przemiału ustalonej ilości pszenicy „podażowej", stoi do całkowitej ilości mąki, dostarczonej w danym roku zbożowym przez młynarzy i importerów mąki pszennej. Prawo do „dopłaty wyrównawczej" ma każdy producent krajowy pszenicy przemiałowej bez względu na to, czy pszenica

---

[1]) Zob. artykuł mój: „Polityka ograrna W. Brytanii", Rolnik Ekonomista Nr. 6, 1932, str. 152.

[2]) Zob. artykuły moje: 1) „Sprzeczne prądy polityki stabilizacji cen pszenicy w Anglii" Rolnik Ekonomista, 15 maja, 1929 r. str. 583. 2) „Kwestia stabilizacji pszenicy w parlamencie angielskim" Rolnik Ekonomista, Nr. 4, 1930, str. 108.

[3]) Ćwiartka ma 4,5 cetnara.

jego była sprzedana po cenie „standartowej", czy też po wyższej lub niższej cenie. Przepis ten ma na celu zmniejszenie, o ile można, rozmiarów subsydium. Ponieważ producent otrzymuje subsydium chociażby jego przeciętna cena pszenicy była równa, lub wyższa od ceny „standartowej", ma więc interes osiągnąć indywidualnie jak najwyższą cenę. Ale im wyższa jest ogólna cena „przeciętna" pszenicy krajowej w jakim roku zbożowym, tym mniejszą jest „dopłata wyrównawcza", a tym samym mniejszy jest ciężar jej dla spożywców. Oczywiście z tego wynika, że najmniej sprawni producenci otrzymują w rezultacie za swą pszenicę cenę niższą od „standartowej", bo ustawa bynajmniej nie zapewnia każdemu producentowi pszenicy przemiałowej cenę „standartową". Niezawodnie są tacy, których pszenica osiąga cenę „standartową", ale większość otrzymuje cenę wyższą lub też niższą od 45 szyl. za ćwiartkę 504 funtową.

Ogólną „cenę przeciętną" pszenicy przemiałowej, która decyduje o wysokości „dopłaty wyrównawczej" ustanawia minister rolnictwa, w porozumieniu z Komisją Pszeniczną, złożoną z 17 członków, reprezentujących rolników, młynarzy, importerów, kupców i spożywców mąki pszennej, mianowanych przez tegoż ministra w końcu każdego roku zbożowego. Minister rolnictwa ustanawia też wysokość „należności kwotowych", które pobierane są od młynarzy i importerów mąki pszennej i przelewane są do specjalnego „Funduszu kwot młynarskich". Z tego funduszu wypłaca się „dopłaty wyrównawcze". Minister rolnictwa może zupełnie znieść „należności kwotowe", o ile nadwyżka „Funduszu Pszenicznego", lub wysokość ceny „przeciętnej" do tego upoważniają.

Ustawa pozostawia rolnikowi wolny wybór kupca na swoją pszenicę, a młynarzowi wolny rynek przy nabywaniu pszenicy dla swego młyna.

Zobaczmy, jaki jest rezultat gospodarczy ustawy pszenicznej w ciągu pierwszych pięciu lat jej funkcjonowania.

Według niedawno ogłoszonego raportu „Komisji Pszenicznej", „należności kwotowe", pobierane od młynów i importerów mąki pszennej, ilustrują cyfry podane poniżej.

W pierwszych latach po wprowadzeniu ustawy pszenicznej „należności kwotowe" stale wzrastały, a to dlatego, iż, wskutek spadających cen „przeciętnych", wzrastał niedobór między tymi cenami a ceną „standartową", a z drugiej znów strony Ministerstwo Rolnictwa, chcąc zwiększyć obszar uprawny pod pszenicę, stale powiększało kontyngent roczny „podażowy" krajowej pszenicy przemiałowej, aby tym sposobem zwiększyć zbiory do ustawowego maksimum 27 mil. cetnarów. Natomiast wzrost cen, jaki miał miejsce w 1936—1937 r., umożliwił redukcję „należności kwotowych", a nawet zupełne ich uchylenie od 18.IV.1937 do 18.IX.1937 r.

Data wprowadzenia		Wysokość „należności kwotowej"	
		od cetnara ang.	od worka 280 funtów
		d.	Sz. d.
	19 VI. 1932	10,8	2 3
	30 X. 1932	13,2	2 9
	2 VIII. 1933	16,8	3 6
	5 XI. 1933	21,6	4 6
	12 VIII. 1934	19,2	4 0
	17 III. 1935	21,6	4 6
	29 IX. 1935	19,2	4 0
	3 XI. 1935	16,8	3 6
	23 II. 1936	14,4	3 0
	9 VIII. 1936	9,6	2 0
	1 XI. 1936	4,8	1 0
	27 I. 1937	2,4	6
	18 VI. 1937	Opłaty „należności kwotowych" zawieszone aż do 18 IX. 1937	
dane dodatkowe i prowizoryczne	19 IX. 1937		6
	24 I. 1938		1 0
	14 III. 1938		1 6
	11 IV. 1938		2 0

Że wyższe i stalsze ceny, jakie ustawa pszeniczna gwarantuje producentom pszenicy krajowej, miały zbawienny wpływ na rozwój tej gałęzi rolnictwa angielskiego, można wnioskować z tablicy na str. 10.

Z powyższej tabeli możemy wnioskować, że faktyczna sprzedaż pszenicy przemiałowej stale wzrastała aż do 1935/6 r. i przez trzy lata znacznie przewyższyła ustawową „podaż maksymalną" 27 mil. cetnarów, jednocześnie też zmniejszył się stosunek pszenicy, od której wypłacone były „dopłaty wyrównawcze", z 97.059% ogólnej sprzedaży pszenicy do 75,167%. Dzięki wzrostowi cen rynkowych w tym czasie zmniejszyła się też i wielkość samej „dopłaty wyrównawczej" z 4 sz. 5 d. do 1 sz. 2 d., a w ciągu pięciu miesięcy 1937 r. Komisja Pszeniczna mogła w całości zawiesić wypłaty „należności kwotowych", które znów zostały wprowadzone pod koniec 1937 na skutek zniżkujących cen pszenicy. W ciągu pięciu lat ubiegłych Komisja wypłaciła £ 25.482,299. „dopłat wyrównawczych", czyli przeciętnie £ 5,1 mil. rocznie, tj. tyle co przewidywano przed wprowadzeniem ustawy. Jednakże w latach 1933-4 i 1934-5 dopłaty te dosięgły sumy £ 7 mil.

Rok zbożowy	1932/3	1933/4	1934/5	1935/6	1936/7
	w tysiącach cetnarów				
Szacunek ogólnej produkcji pszenicy w Kr. Zjd.	23.356	33.449	37.367	35.053	29.615
Przewidywana podaż (ustalona ostatecznie)	19.800	29.000[1])	32.000[1])	30.400[1])	25.750
Zaświadczona sprzedaż pszenicy przez zarejestrowanych producentów	20.400	29.750	35.920	33.650	23.700
Stosunek (3) do (2), od którego producent otrzymuje „dopłatę wyrównawczą"	97.059%	91,3%	75.167%	80.238%	100%[2])
	£	£	£	£	£
Ogólna suma „dopłat wyrównawczych"	4.510.353	7.177.491	6.809.563	5.646.262	1.338.630

	1932/3		1933/4		1934/5		1935/6		1936/7	
	Od cetnara									
	Sz.	d.	Sz.	d.	Sz.	d.	Sz.	d.	Sz.	d.
Ustalona „przeciętna cena" pszenicy (loco ferma)	5	4,46	4	7,63	4	10,873	5	9,231	8	9,92
Deficyt przy „cenie przeciętnej"	4	7,54	5	4,73	5	1,127	4	2,769	1	2,08
Wydatki administr. do potrącenia		0,68		0,52		0,527		0,593		0,55
Ostateczna „dopłata wyrównawcza"	4	5,25	4	10,30	3	9,55	3	4,26		**)
Przeciętna suma, pobrana od cetnara pszenicy przemiałowej przez producenta krajowego	9	9,71	9	5,93	8	8,423	9	1,491		**)

Co się tyczy zwiększenia obszaru uprawnego pod pszenicą, to bez wątpienia ustawa miała w tym kierunku wpływ dodatni. Chodziło ustawodawcom o doprowadzenie tego obszaru do wielkości przeciętnej pięciu ostatnich lat przedwojennych. W 1931 r. obszar pod pszenicą wynosił 1¼ mil. akrów, rekordowo mały od 1866 r., tj. roku wprowadzenia tego rodzaju statystyki. W ciągu dwóch lat od 1932 r. obszar ten zwiększył się do 1.866.000 akrów, tj. akurat tyle, ile wynosiła przeciętna 1910—1914. Jednocześnie z tym wzrósł też przeciętny zbiór pszenicy i w 1934 r. wynosił 20.0 cetnarów z akra, liczba rekordowa od 1921 r. Naturalnie, te pomyślne zbiory były wynikiem w wielkiej mierze sprzyjających warunków atmosferycznych jesieni 1933—1934, podobnie jak nieprzyjazne warunki atmosferyczne w 1935 — 1936 — 1937 przyczyniły się do mniejszych urodzajów.

Wzrost produkcji krajowej odbił się korzystnie na udziale jej w całkowitej podaży pszenicy w kraju. I tak kiedy w 1931-2 r. udział produkcji krajowej stanowił rekordowo niski odsetek 13,1% całkowitej podaży tego artykułu w kraju, to w 1934-5 wzrósł on do 24,3%, tj. niemal się podwoił.

Co się tyczy skutków „należności kwotowych" na cenę chleba, to raport Komisji Pszenicznej wykazuje, iż obawy podrożenia chleba na skutek tych opłat, jakie dawały się słyszeć przed wprowadzeniem ustawy pszenicznej, nie sprawdziły się. Kiedy bowiem w 1934- i 1934-5 r. „należności kwotowe" były najwyższe (od 16,8 d. do 21,6 d. za cetnar), ceny chleba były o 1¼ d. do 1½ d. tańsze na bochenku (około 4¼ funta), niż w 1937 r., kiedy na skutek wysokich cen pszenicy „należności kwotowe" były zawieszone.

Ustawa pszeniczna więc zwiększyła obszar uprawny pod pszenicą, podniosła i utrzymała ceny jej na rentującym się poziomie i nie podniosła cen chleba, ale nie zaradziła jednak dalszej redukcji ziemi uprawnej w całości, a tylko tę redukcję zwolniła. Jak to wykazuje wzmiankowany raport, jednocześnie ze wzrostem obszaru pod pszenicą zmniejszył się obszar pod owsem i jęczmieniem tak jak gdyby ich kosztem. Od 1921 r. do 1932 r. miała miejsce redukcja wszystkich trzech obszarów o 226.000 akrów rocznie. Od 1932 r., dzięki ustawie pszenicznej, obszar pod pszenicą zwiększył się, ale cały obszar pod tymi trzema zbożami zmniejszył się w ciągu lat od 1932 — 1937 o 98.000 akrów rocznie. Aby przyjść z kolei z pomocą producentom owsa i jęczmienia, szczególnie w Walii, Szkocji, Północnej Irlandii i w tych okręgach Anglii, gdzie uprawa pszenicy gra mniejszą rolę, rząd angielski przeprowadził w 1937 r. nową ustawę rolną, która też jednocześnie zwiększyła „podaż maksymalną" pszenicy krajowej, o której była mowa wyżej, z 27 do 36 mil. cetnarów.

Zadaniem nowej ustawy jest umożliwienie producentom owsa i jęczmienia powiększenia produkcji własnej, podobnie jak ustawa pszeniczna 1932 r. umożliwiła wzrost produkcji pszenicy, wzrost, który nowa ustawa stara się jeszcze wydatnie zwiększyć.

Londyn. *Dr S. Janicki.*

---

1) Dla tych „przewidywana podaż" ustalona była, zgodnie z przepisami ustawy na 27 milion. centnarów.

2) Za 1936/37 r. producenci otrzymali pełne „dopłaty wyrównawcze".

PRZEGLĄD RYNKÓW I INFORM. STATYSTYCZNE

STOSUNEK CEN ARTYKUŁÓW ZWIERZĘCYCH DO CEN PASZ

ROK I MIESIĄCE	Stosunek cen trzody chlewnej do cen			Stosunek cen bydła do cen						Stosunek cen masła do cen				
				otrąb		makuchów					makuchów			
	żyta	otrąb żytnich	ziemniaków	żytnich	pszennych	lnianych	rzepakowych	siana łąkowego	ziemniaków	otrąb pszenn.	lnianych	rzepakowych	siana łąkowego	ziemniaków
1928/29	6.00	8.49	31.18	5.50	5.13	2.72	3.37	9.05	20.17	25.31	13.45	16.73	44.65	99.55
1929/30	10.13	17.45	59.88	5.26	6.52	2.98	3.87	14.99	31.11	32.11	14.69	19.05	73.83	153.23
1930/31	6.05	9.22	27.10	5.21	6.22	2.87	4.05	11.33	18.27	27.91	15.37	21.70	60.76	97.99
1931/32	3.99	6.70	27.08	3.85	3.63	2.35	3.09	7.23	15.53	23.82	15.39	20.27	47.42	101.85
1932/33	5.30	9.77	32.86	4.65	4.07	2.28	2.92	8.27	15.63	29.18	11.35	20.96	59.38	112.15
1933/34	5.45	8.75	25.63	5.47	4.55	2.73	3.59	11.40	15.00	28.33	17.11	22.53	71.50	100.33
1934/35	3.93	6.11	22.57	4.26	3.66	2.34	3.14	8.04	15.74	22.96	14.73	19.71	50.53	98.93
1935/36	6.76	9.49	34.39	4.69	4.15	2.64	3.48	9.78	17.11	26.49	16.97	20.49	62.38	109.16
1936/37	4.36	6.60	27.40	3.59	3.44	2.36	2.96	10.03	14.87	19.50	13.37	16.77	56.94	84.41
1937/38	4.00	6.34	27.68	3.61	3.24	2.36	2.92	6.53	15.78	20.10	14.65	18.11	40.48	97.85
1938 — VIII . .	6.10	9.60	28.88	5.63	4.72	2.71	4.13	10.62	16.94	25.10	14.43	22.03	56.56	90.15
IX . . .	6.57	10.40	31.68	6.14	5.03	2.87	4.37	11.46	18.70	26.78	15.29	23.23	60.88	99.34
X . . .	6.70	11.32	33.63	6.36	5.24	2.84	4.31	11.14	18.90	27.35	16.20	24.61	63.49	107.74
XI . . .	6.44	10.75	31.05	5.99	5.23	2.65	4.03	9.28	17.32	33.30	16.91	25.69	65.30	110.23
XII. . .	6.50	9.25	29.82	4.75	4.37	2.13	3.49	9.23	15.32	30.70	15.75	24.54	64.92	107.71
1939 — I . . .	6.63	9.03	30.38	4.35	3.81	1.97	3.03	8.66	14.63	25.82	13.32	20.53	58.66	99.05
II . . .	7.09	9.96	.	4.65	3.94	2.00	3.08	.	.	28.30	14.36	22.11	.	.

Rynki rybne

Rynek rybny po pewnym uspokojeniu poświątecznym w pierwszych tygodniach stycznia wykazywał stałą tendencję zwyżkową, która szczególnie dobitnie zarysowała się pod koniec lutego. Zwyżka objęła nie tylko ceny karpia, ale także innych gatunków ryb jeziorowych i rzecznych. Przyczyny zwyżki ceny karpia należy upatrywać w wyczerpywaniu się zapasów w zimochowach, a także w zmniejszeniu się podaży ryb jeziorowych, żywych i śniętych.

W lutym pogoda ogromnie utrudniała połowy na wodach otwartych; nie mogły się one odbywać „ani po wodzie, ani po lodzie". Stosunkowo największy dowóz ryb jeziorowych i rzecznych na rynek warszawski w miesiącu lutym był z Pomorza; na ogólny przywóz w ilości 143,500 kg wyniósł on około 47.000 kg., z Gdańska 9.000 kg., wiślanej — 8.000 kg., kresowej (Grodno) — 8.000 kg., z Gdyni — 1.500 kg., różnej — 8.000 kg., wreszcie z Estonii — 24.500 kg. Wobec ogólnego słabego dowozu ryb jeziorowych dowóz estoński nie wpłynął na kształtowanie się ceny krajowej.

Odnośnie do szczupaka estońskiego daje się odczuć pewne uprzedzenie konsumenta do przywożonych ryb śniętych, toteż cena tego szczupaka kształtuje się zawsze niżej od ceny szczupaka krajowego. Pewną rolę odgrywa też tutaj wielkość sztuk, dotychczas nadchodzących z Estonii, które są za duże dla poszczególnych gospodarstw domowych, a nieekonomiczne dla sprzedającego przy systemie sprzedaży ryby krajanej. Oprócz szczupaka nadchodzą też z Estonii sandacze, również tańsze od krajowych. Te ostatnie doznały w drugim tygodniu lutego znacznej zniżki ceny, a to z powodu nadejścia dużej partii z Wileńszczyzny — pojemność bowiem rynku warszawskiego dla tego gatunku ryby jest dość mała.

Brak ryby jeziorowej dał się odczuć w lutym także na rynkach prowincjonalnych, to też tendencja ogólna była mocna zarówno na Wileńszczyźnie, jak w Łodzi i Małopolsce, a ceny karpia wynosiły w Warszawie w hurcie w tygodniu od 30.II—4.II — Zł. 1,60; od 6.II do 11.II — Zł. 1,70; od 13.II do 18.II — Zł. 1,70; od 20.II do 25.II — Zł. 1,85.

W tymże czasie ceny wynosiły: w Łodzi od 1,65 do 1,80 zł., w Krakowie od 1,70 do 1,80 zł., w Wilnie od 1,60 do 1,80 zł.

Ceny szczupaka żywego wyborowego kształto-

(Dokończenie na str. 14).

RUCH CEN

(Ceny z przed tygodnia w nawiasach)

I. Zboża. Urzędowe notowania dolnej granicy cen za 100 kg. w złotych, loco wagon w dniu 6 marca 1939 roku.

	Warszawa	Poznań	Bydgoszcz	Katowice	Kraków	Lwów	Lublin	Wilno
Pszenica jednolita .	21.00 (20.75)	18.25 (18.25)	19.00 (19.00)	(20.50)	(21.65)	(20.25)	22.25 (20.75)	(21.25)
„ zbierana .	20.50 (20.25)	—	—	(19.75)	(20.50)	(19.25)	20.50 (20.50)	(18.75)
Żyto	14.25 (14.25)	14.25 (14.65)	14.75 (14.75)	(14.85)	(14.50)	(14.00)	13.40 (14.00)	(14.00)
Owies	15.75 (15.00)	14.35 (14.35)	14.50 (14.25)	17.25 (16.50)	17.50 (17.25)	(16.00)	15.00 (14.75)	14.50 (13.75)
Jęczmień browarny.	18.75 (18.50)	—	—	—	17.50—	21.00 (20.25)	—	—
„ kaszany .	18.00 (17.75)	17.50 (17.50)	18.00 (17.60)	(17.25)	16.50 (16.50)	18.00 (17.75)	16.00 (15.50)	18.00 (17.00)

II. Notowania zagranicznych giełd zbożowych (za 100 kg. w złotych)

	Chicago	Winnipeg	Liverpool	Rotterdam	Buenos Aires
Pszenica . . .	13.44 (13.44)	12.17 (12.17)	13.02 (13.17)	9.64 (9.48)	9.10 (9.10)
Żyto	9.48 (9.48)	8.96 (9.06)	—	—	—
Jęczmień . . .	10.78 (10.78)	9.31 (9.29)	—	—	—
Owies	10.70 (10.64)	10.65 (10.75)	—	—	6.11 (6.05)

III. Inne ziemiopłody i przetwory (w Warszawie)

Groch polny	23.50 (23.50)	Seradela	17.00 (17.00)
„ Wiktoria	32.00 (32.00)	Gryka	20.50 (19.75)
„ Folgera	27.00 (27.00)	Nasienie buraków pastewnych . .	55.00 (55.00)
Łubin niebieski	12.25 (12.25)	„ marchwi pastewnej . .	180.00 (180.00)
„ żółty	14.50 (14.50)	Mąka pszenna gat. I 0—65% . .	34.00 (34.00)
Rzepak zimowy	55.00 (54.00)	„ „ „ II 30—65% . .	30.50 (30.50)
Rzepik „	48.50 (47.50)	„ „ „ III 65—70% . .	19.50 (19.50)
Rzepak letni, ...	50.50 (49.50)	Mąka żytnia gat. I 0—50% . .	24.25 (24.25)
Siemię słonecznikowe . . .	45.00 (45.00)	„ „ razowa 0—95% .	19.25 (19.25)
„ lniane	55.00 (54.00)	Otręby pszenne grube . . .	12.75 (12.50)
Koniczyna czerwona surowa bez kanianki	85.00 (85.00)	„ „ średnie . . .	11.75 (11.50)
„ „ „ „ o czyst. 97%	115.00 (115.00)	„ „ miałkie . . .	11.75 (11.25)
Koniczyna biała surowa bez kanianki	260.00 (260.00)	Otręby żytnie	9.75 (9.75)
„ „ „ „ o czyst. 97%	310.00 (310.00)	„ jęczmienne . . .	10.00 (10.00)
Mak niebieski	95.00 (95.00)	Makuchy lniane	22.50 (22.50)
Wyka	21.00 (21.00)	„ rzepakowe . . .	14.00 (14.50)
Peluszka	24.00 (23.50)	Słoma żytnia prasowana . . .	4.25 (4.25)
Tymotka	44.00 (44.00)	Siano słodkie prasowane . . .	8.00 (7.50)

IV. Zwierzęta rzeźne (za 1 kg. żywej wagi w groszach)

	Warszawa	Mysłowice	Poznań	Łódź	Kraków	Lwów
Woły I kl. dobrze opasione) mięsne	81 — 91	—	62 — 68	80 — 85	62 — 72	62 — 64
„ II kl. (średnio opasione) „	65 — 75	—	50 — 58	67	54 — 62	—
„ III kl. (mało opasione) „	52 — 59	—	44 — 48	—	—	—
Krowy I kl.	80 — 90	67 — 77	62 — 68	78 — 87	55 — 68	55 — 59
„ II kl.	65 — 74	60 — 66	46 — 56	65 — 67	45 — 55	50 — 52
„ III kl.	54 — 59	53 — 59	40 — 42	—	40 — 45	26 — 30
Cielęta ponad 60 kg. . .	75 —105	84 — 93	80 — 90	—	85 — 98	58 — 65
„ „ 40 kg. . .	63 — 74	73 — 83	70 — 78	75 — 85	70 — 85	50 — 55
„ „ 30 kg. . .	50 — 64	50 — 60	50 — 58	—	60 — 70	—
Owce młode pełnomięsiste . .	—	—	64 — 74	52	—	—
„ stare małomięsiste . .	—	—	48 — 50	—	—	—
Świnie słoninowe ponad 180 kg. .	113 —116	—	—	110 —116	—	—
„ „ „ 150 kg. .	111 —115	119 —125	108 —110	105 —113	110 —122	90 —100
„ „ poniżej 150 kg. .	106 —111	113 —118	—	103 —110	—	—
„ mięsne ponad 110 kg. .	101 —105	107 —112	104 —106	95 —102	100 —110	80 — 90
„ „ 80 — 110 kg. .	93 —102	95 —106	100 —102	92 — 98	90 —100	—
Bydło chude	30 — 38	—	—	—	—	—

V. Ryby (w Warszawie)

Hurtowe notowania ryb za 1 kg. w złotych (ceny detaliczne w nawiasach): karp 1.85 (2.10 — 2.20) bez względu na wagę, szczupak żywy 2.80 — 3.00 (3.00 — 3.50), śnięty wybór 2.60 — 2.80 (3.00 — 3.20), leszcz wybór 1.90 — 2.00 (2.20 — 2.40), sandacz śnięty 4.00 — 4.50 (4.50 — 5.50), lin żywy 2.00 (2.30 — 2.50), karaś żywy 1.70 — 2.30 (2.20 — 3.00), drobnica 0.65 — 0.80 (1.00), średnica 1.30 — 1.40 (1.50 — 1.60), szczupak estoński 2.10 (2.30 — 2.50), łosoś wiślany 6.50 (7.00 — 7.50).

Dowóz karpi wynosił 77.500 kg., ryb jeziorowych 38.500, estońskich 5.500 kg.

VI. Nabiał i jaja (w Warszawie)

Hurtowe notowania masła za 1 kg w złotych: masło wyborowe w beczkach i blokach 3.60, wyborowe w drobnym opakowaniu firmowym 3.70, deserowe mleczarskie II gat. 3.30, solone mleczarskie 3.00, osełkowe 2.70. W detalu o 10 — 15% drożej.

Jaja za 1 kg w złotych (ceny detaliczne w nawiasach): I gat. 1.25 (1.50), II gat. 0.90 (1.00), wapnowane 0.90 (1.00).

Mleko na miarę w hurcie franco Warszawa 0,20zł, w półhurcie 0.25 zł za litr.

VII. Warzywa (w Warszawie)

Notowania hurtowe za 100 kg. w złotych: brukiew 4.50 — 6.00, buraki 6,00 — 7.00, cebula 7.00 — 8.00, II gat. 4.00 — 5.00, chrzan 85.00 — 100.00, cykoria 150.00 — 180.00, kapusta biała 13.00 — 16.00, brukselska 120.00 — 150.00, czerwona 20.00 — 24.00, włoska 9.00 — 11.00, marchew 3.50 — 4.50, pieczarki 275.00 — 325.00, pietruszka 9.00 — 10.50, rabarbar 120.00 — 150.00, selery 10.00 — 12.00, szczaw 250.00 — 300.00, szpinak 100.00 — 125.00, ziemniaki 6.00 — 6.50. Za 100 pęczków lub sztuk: kapusta biała 20.00 — 35.00, czerwona 25.00 — 40.00, włoska 20.00 — 25.00, majeranek 10.00 — 13.00, pietruszka naciowa 50.00 — 75.00, pory 25.00 — 35.00, sałata 35.00 — 40.00, szczypiorek 10.00 — 14.00.

VIII. Len (w Wilnie)

Hurtowe notowania lnu za 1.000 kg. w złotych: len niestandaryzowany: len trzepany Horodziej 2.000 — 2.040, Wołożyn 1.680 — 1.720, Miory 1.320 — 1.360, len czesany Horodziej 2.240 — 2.280, kądziel horodziejska 1.600 — 1.640, kądziel grodzieńska 1.340 — 1.380, targaniec moczony 700 — 740, targaniec Wołożyn 880 — 920.

IX. Nawozy sztuczne (w marcu 1939 r.)

1. *Nawozy azotowe* Zjednoczonych Fabryk Związków Azotowych w Mościcach i Chorzowie. Ceny rozumieją się za 100 kg. (oprócz azotniaku granulowanego) w złotych, siarczan amonu i wapnamon luzem, azotniak granulowany w bębnach, pozostałe w workach. Azotniak mielony 21% — 24.90, granulowany zł. 1.18 za 1 kg.%; siarczan amonu mielony 20,6%—22,50, krystaliczny 21,%—23.10, wapnamon 15,5%—16,90, saletrzak mielony 15,5% 21,30, granulowany 15,5%—22,60, saletra wapniowa 15,5%—25.50, saletra sodowa 15,5%—26.50, superfomasyna azotniakowana (9% azotu, 12% kwasu fosfor.) — 19,70.

Ceny rozumieją się przy dostawie w ładunkach wagonowych (co najmniej 10 ton) franco stacja odbiorcza kolei normalnotorowych. Przy dostawie co najmniej 5 ton, a poniżej 10 ton, do każdych 100 kg. brakujących do 10 ton dopłaca się 60 groszy bez względu na odległość. Przy dostawie poniżej 5 ton ceny podane obowiązują loco wagon stacja załadowcza Chorzów wzgl. Mościce—Fabryka.

Do każdego pełnego wagonu (10 ton) azotniaku mielonego i supertomasyny azotniak. dodaje się ubranie ochronne i jedną parę okularów.

Przy zapłacie gotówką o 3,5% taniej. Przy kredycie oprocentowanie o 0,5% wyżej od Banku Polskiego.

2. *Nawozy potasowe* (za 10 ton w złotych franco stacja załadowcza Kałusz względnie Stebnik, luzem):
   a) woj. warszawskie, łódzkie i kieleckie: kainit 10% — 236, sól potasowa 20% — 725, sól potasowa 40% — 1.600 kalimagnezja 18% — 900, 40% sól potasowa boraksowana 1.700.
   b) woj. lubelskie i wołyńskie: kainit 10% —213, sól potasowa 20% — 695, sól potasowa 40% — 1.630, kalimagnezja 18% — 820, 40% sól potas. boraksowana 1.630.
   c) woj. białostockie, nowogródzkie, wileńskie i poleskie: kainit 10% — 191, sól potasowa 20% — 660, sól potasowa 40% — 1.440, kalimagnezja 18% — 740, 40% sól potasowa boraksowana 1.540
   d) woj. pomorskie, poznańskie i śląskie: kainit 12% — 309, kainit 14% — 354, sól potasowa 20% — 725 sól potasowa 40% — 1.700 kalimagnezja 18% — 900, 40% sól potas. boraksowana 1.700.
   e) woj. krakowskie, lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie: kainit 10%—236, sól potasowa 20%— 725 sól potasowa 40% — 1.600, kalimagnezja 18% — 900, 40% sól potasowa boraksowana 1.700.

Na żądanie towar może być dostarczony w workach jutowych za dopłatą zł. 1.20 za worek. Przy zapłacie gotówką o 3½% taniej.

3. *Nawozy fosforowe* (za 100 kg. w złotych, luzem, franco stacja odbiorcza, przy wysyłkach co najmniej 10 ton):
   a) superfosfat mineralny: 16%—9,95, 18%—11,20.
   b) superfosfat kostny: 16%—11.80, 18%—13,25.
   c) superfosfat amoniakalny: $^4/_{12}$%—11,90; $^6/_{12}$%—14,00.

Przy wysyłkach poniżej 10 ton, ale nie mniej, niż 5 ton, dolicza się 60 groszy za każde brakujące 100 kg. Przy wysyłkach poniżej 5 ton ceny rozumieją się franco magazyn fabryki. Towar może być dostarczony w workach jutowych po cenie 1,15 zł. za worek. Przy zapłacie gotówką o 3% taniej.

X. Węgiel cement, wapno, żelazo

Ceny Związku Gospodarczego Spółdzielni Rolniczo-Handlowych, agentura w Warszawie (ul. Kopernika 30) dla konsumentów:

Węgiel górnośląski 24,00—25,00, dąbrowiecki 24,00—25,50 za 1 tonę loco kopalnia. Ceny ważne w marcu 1939 roku.

Cement zł 35,00 za 1 tonę loco cementownia.

Wapno kieleckie loco wapienniki za 1 tonę: Jaworznia i Sitkówka zł 25,00.

Żelazo za 100 kg handlowe zł 32,00, bednarka zł 37,50.

wały się dość wysoko, a mianowicie w hurcie w Warszawie w tygodniu od 30.I: 4.II. — zł. 2,60 za kg.; od 6.II do 11.II, zł. 2,60 do 2,80 za kg.; od 13.II do 18.II zł. 2,60 do 3,00—za kg.; od 20.II do 25.II zł. 2,75 do 3,00 — za kg.

Ceny sandacza jeziorowego w tych tygodniach były w hurcie następujące: 3,00—do 3,75 zł; 2,70 zł.; 3,25 do 3,50 zł. i 4,50 do 4,75 zł.

Notowanie cen karpia warszawskiej komisji cennikowej obejmują w okresie sprawozdawczym łączną cenę dla wszystkich sortymentów. Należy podkreślić stosunkowo małą marżę rozpiętości cen hurtowych i detalicznych, nie przewyższającą 40 groszy na kilogramie, a wynoszącą przeważnie 25 — 35 gr.

Przywóz karpia w lutym był dwukrotnie większy od przywozu ryb jeziorowych i rzecznych i w wysokości 28,5% przeszedł przez spółdzielcze organizacje producentów.

Wobec rozpoczętego wielkiego postu, a stałego zmniejszania się zapasów ryby, nie można się spodziewać osłabienia tendencji, a zapewne będzie się to odnosiło i do pozostałych gatunków, szczególnie ryb żywych, jakkolwiek przewidziany jest większy import z Estonii oraz możliwość lepszych połowów na jeziorach.

W. S.

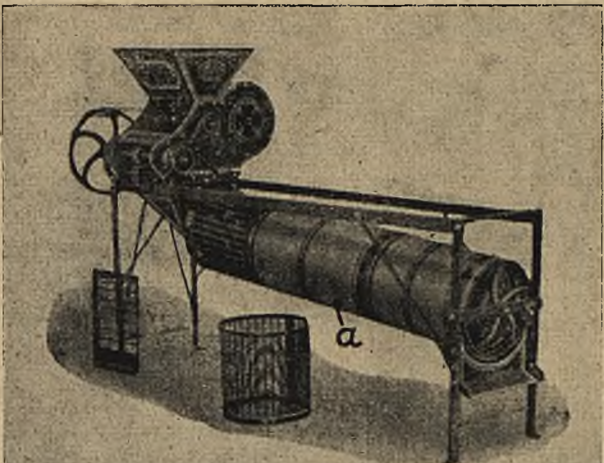
TECHNIKA PRODUKCJI ROLNEJ

Czyszczalnie

W poprzednim artykule omówiliśmy maszyny, czyszczące ziarno z grubsza. Z kolei przejdziemy do omówienia czyszczalni bardziej precyzyjnych a opartych na innych zasadach działania, mianowicie tryjerów i żmijek.

Tryjery.

Oddzielenie od ziarna połamanych lub krótkich ziarn, okrągłych zanieczyszczeń itp., nawet na precyzyjnych sitach jest zazwyczaj nie zadowalające toteż tego rodzaju czyszczenie wymaga innej zasady działania czyszczalni. Taką inną zasadą czyszczenia wyróżniają się tryjery (rys. 1). Zasadniczą roboczą częścią tryjera jest cylinder („a"), którego wewnętrzna powierzchnia jest wydrążona w postaci masy zagłębień czyli komórek. Wewnątrz cylindra wzdłuż jego podłużnej osi jest wstawiona blaszana rynienka, której krawędź znajduje się blisko powierzchni komórkowej. Przy obrocie cylindra materiał czyszczony, który znajduje się w spodzie tego cylindra, zostaje podniesiony ku górze, przy czym część ziarn krótkich, połamanych lub okrągłych, mieszczących się we wgłębieniach komórek, zostanie podniesiona powyżej krawędzi rynienki i w końcu spadnie do wnętrza rynienki, natomiast ziarna celne dłuższe, które w komórkach nie zmieszczą się całkiem lub tylko częściowo, opadną (obsypią się) z powrotem na spód cylindra przed osiągnięciem wysokości położenia rynienki. Z tego wynika, że tryjer czyści według długości ziarn. Ponieważ cylinder tryjera jest nieco nachylony, w rezultacie więc czyszczony materiał, posuwając się powoli wzdłuż nachylenia cylindra, wielokrotnie podnosi się ku górze i obsuwa się z powrotem na spód cylindra, skutkiem czego czyszczenie zyskuje na dokładności. Z wylotu cylindra otrzymuje się ziarno długie celne, a z rynienki ziarno krótkie i połamane. Ustawienie rynienki, a więc i jej krawędzi może być zmieniane, co pozwala na regulację jakości czyszczenia.



Rys. 1. Tryjer Heida.

Komórki w cylindrze mogą być wygryzane (frezowane) lub wytłaczane. Frezowane komórki posiadają nieco ostrzejsze krawędzie aniżeli komórki wytłaczane, skutkiem czego oddzielenie zanieczyszczeń jest nieco lepsze. Przy obecnym postępie techniki różnice w ostrości krawędzi komórek frezowanych i wytłaczanych są jednak bardzo niewielkie.

Wielkość komórek jest dostosowana do rodzaju czyszczonego ziarna. Dla czyszczenia ziarn dużych używa się cylindry posiadające większe komórki, a dla czyszczenia mniejszych ziarn cylindry z komórkami mniejszymi. Dlatego też tryjer powinien być zaopatrzony w cylindry wymienne lub posiadać cylinder podwójnego działania, to zn. taki, w którym jedna połowa długości cylindra jest zaopatrzona w większe komórki, a druga w mniejsze. Między tymi dwoma częściami cylindra na jego obwodzie są umieszczone otwory. W pierwszej połowie cylindra są czyszczone długie ziarna takie np. jak owies, którego celne ziarna wypadają przez otwory w płaszczu cylindra na zewnątrz, natomiast w drugiej połowie jest czyszczony pozostały materiał. Takim tryjerem o podwójnym działaniu można oddzielać od żyta lub pszenicy owies, a poza tym krótkie lub połamane ziarna oraz małe zanieczyszczenia. Należyte oddzielenie żyta od pszenicy lub jęczmienia od owsa jest jednak w tryjerze nieosiągalne. Tak samo trudne jest oddzielenie ziarn grochu od bobiku.

Prędkość obrotu cylindra tryjerowego była do niedawna stosunkowo mała (ok. 35 obr./min.) wskutek czego i wydajność maszyny była stosunkowo niewielka (200 — 250 kg/godz.). Przed kilkunastu laty zagraniczne fabryki rozpoczęły budowę tryjerów, w których ilość obrotów cylindra znacznie zwiększono (do 80 obr./min.), a długość jego skrócono, wskutek czego zwiększono wydajność czyszczalni. Ten nowy typ tryjera jest coraz bardziej rozpowszechniony w praktyce i stopniowo wypiera dotychczasowy stary typ maszyny.

Bardzo często płaszcz tryjera jest otoczony sitem bębnowym, podzielonym na kilka części, z której każda posiada podłużne otwory, różniące się pod względem szerokości. Sito bębnowe rozdziela ziarno pod względem jego grubości. Tym sposobem spod tryjera można otrzymać kilka gatunków ziarna, z których pierwszy, najlepszy gatunek powinien być wzięty do siewu.

Zwykłe tryjery są wprawdzie zaopatrzone w mały wentylator, który prądem powietrza wydziela najlżejsze zanieczyszczenia z czyszczonego materiału przed wpuszczeniem go do wnętrza cylindra, w tym jednak wypadku czyszczące działanie wiatru jest niewielkie. Toteż dobre działanie tryjera wymaga, aby do niego dostarczano materiał, który przeszedł już oczyszczenie na młynku.

Pomimo tego, że odpowiednie ziarno siewne jest otrzymywane dopiero z tryjera, te czyszczalnie dotychczas nie są u nas w kraju fabrykowane. Wprawdzie posiadamy krajowe wytwórnie cylindrów tryjerowych, jednak te cylindry są używane tylko dla czyszczalni młyńskich. Natomiast całe krajowe zapotrzebowanie tryjerów gospodarskich jest pokrywane importem fabrykatów zagranicznych. Z zagranicznych fabrykatów znane są u nas tryjery fabryki Heida, B-ci Röber, Neusaat itp. Ze względu na szersze rozpowszechnienie tych pożytecznych maszyn, a z drugiej strony ze względu na trudne położenie naszego rolnictwa ceny ich są stanowczo za wysokie. Należałoby zatem dążyć, aby rozpoczęto krajową produkcję nowoczesnych tryjerów, które by pod względem jakości nie ustępowały fabrykatom zagranicznym, a które by były dostępniejsze dla kieszeni rolników.

Tryjery powinny wchodzić w skład maszynowego inwentarza każdego gospodarstwa rolnego od 50 ha wzwyż. Natomiast dla gospodarstw włościańskich tryjer jest maszyną dla wspólnego użytku.

Wspominałem już, że materiał otrzymany z wialni może być bezpośrednio poddany czyszczeniu na specjalnych tryjerach. Otóż te tryjery różnią się tym od tryjerów zwykłych, że posiadają silniej rozwinięte czyszczenie wiatrem oraz intensywniejsze działanie sit. Jako przykład takiej czyszczalni może służyć tryjer Heid-Saat 6 niemieckiej fabryki Heida przeznaczony do napędu ręcznego. Tryjer ten (podobnie jak i zwykły tryjer Heida kl. XV) został zbadany na stacji doświadczalnej maszyn rolniczych, przy czym stwierdzono, że do jego napędu wystarczy jeden robotnik (dla obsługi 2-ch ludzi). Czyszcząca praca tego tryjera jest zupełnie zadowalająca.

Żmijka

Dla oddzielenia żyta od wyki lub dla wydzielenia z grochu połówek, ziarn nadpsutych itp. może służyć znacznie tańsza i prostsza czyszczalnia aniżeli tryjer. Taka czyszczalnia jest tzw. żmijka (rys. 2), zwana w Niemczech ślimakowym tryjerem. Żmijka składa się z kilku spiralnych lejów, biegnących dookoła pionowej osi. Działanie jej polega na tym, że ziarna kuliste, posiadające mniejsze tarcie aniżeli ziarna kształtu podłużnego, przy spadaniu po blaszanych spiralach (kierownicach) na dół, rozwijają większą prędkość, a tym samym są poddane działaniu większej siły odśrodkowej, zmuszającej je do toczenia się po zewnętrznej prowadnicy. Natomiast ziarna podłużne lub posiadające szorstką

powierzchnię, toczą się po prowadnicach wewnętrznych.



Rys. 2. Żmijka.

Wydajność żmijki zależy od jej wysokości, średnicy oraz ilości spiral. Tak np. żmijka o wysokości 1,75 m. może przepuścić ok. 250 kg grochu w ciągu godziny. Według badań prof. Fischera z czyszczeniem grochu na żmijce o wysokości 1.94 m. i zewnętrznej średnicy 250 mm otrzymano groch, którego ciężar 1000 ziarn wynosił 168 g, gdy ciężar 1000 ziarn wyjściowego materiału wynosił 154,5 g.

Żmijka może nadawać się do czyszczenia tylko w stosunkowo rzadkich wypadkach, toteż nie może ona zastąpić tryjera.

Istnieje jeszcze czyszczalnia dla zbóż, która segreguje ziarna na zasadzie różnic, zachodzących w sprężystości powierzchni ziarn oraz różnic w wartości spółczynników tarcia. Czyszczalnia ta nosi nazwę stołu selekcyjnego. Stół selekcyjny jest budowany przez fabryki niemieckie zazwyczaj jako duża maszyna, przeznaczona do napędu silnikowego. Wydajność tej maszyny jest jednak stosunkowo bardzo mała. Maszyna ta jest przeznaczona tylko dla większych stacji hodowli nasion.

Doc. dr inż. Cz. Kanafojski

Na czym polega różnica między ziarnem siewnym a handlowym

Ciągle jeszcze przejawia się wśród rolników praktyków mylne pojęcie, polegające na tym, że grube zboże konsumcyjne, jednolite w wielkości i barwie, identyfikują z ziarnem siewnym, uważając za dostateczne dla zboża siewnego wymagania stawiane produktowi handlowemu. Jeżeli tych pojęć nie odróżniają rolnicy gdzieś z dalekich kresów, nie ma się czemu zbytnio dziwić, gdyż tam do pewnego stopnia są to pojęcia nowe. Ale jeżeli wykształcony rolnik publicznie występuje przeciwko kierownikowi fermy rolniczej z zarzutem, że wyhodowane na fermie ziarno siewne ma gorszy wygląd, aniżeli przez niego samego wyprodukowane, to sprawa trochę już gorzej się przedstawia. Jak można wówczas wymagać, aby zwyczajni rolnicy myśleli innymi kategoriami.

Nie można przecież na ziarno siewne spoglądać oczyma handlarza zbożowego, jak na towar, jest to bowiem zbiorowisko żywych istot, w których tkwią własności przekazywania na dalsze potomstwo zalet, odziedziczonych po przodkach. Dzisiejsza hodowla roślin rozwinęła się pod wpływem wybitnie dodatnich wyników, które osiągnięto w hodowli zwierząt. Używano bowiem do reprodukcji osobniki odznaczające się wyróżniająco dodatnimi cechami. Jeżeli kwestie dziedziczenia i odpowiedniego doboru rodziców wydają się trudne i skomplikowane, to wśród roślin te sprawy są trudniejsze i jeszcze więcej skomplikowane. W świecie roślinnym, pomijając odmienny sposób rozmnażania, cechy dodatnie i ujemne nie występują w tak wyraźnym świetle jak u zwierząt, plusy i minusy nie są tak łatwo uchwytne. Każda drobna i nieznaczna usterka rośliny macierzystej w pokoleniach potężnieje i urasta do dużej wady, wywierając wpływ na całe pola i gospodarstwa. Wchodzą przy tym w drogę czynniki uboczne, jak rodzaj gleby, pogoda, szkodniki i choroby itp., wymykające się spod oka hodowcy. Tak samo wydzielanie dobrych i usuwanie od dalszego rozmnażania roślin małowartościowych wobec olbrzymich ilości osobników i wielkich przestrzeni objętych uprawą jest pracą nie do wykonania. Ażeby więc podnieść gospodarkę rolniczą na wyższy poziom pod względem doboru jakościowego odmian roślin, potrzeba nie dziesiątków, ale setek lat.

Tu i owdzie zatem powstały gospodarstwa, zajmujące się głównie hodowlą odmian roślin. Są to gospodarstwa hodowlano-nasienne. Począt-

kowy materiał hodowlany stanowi pojedyńczy jakiś osobnik, wyróżniony ze względu na lepsze cechy spośród przypadkowo trafiających się wariantów na ogólnym łanie albo też pochodzący ze świadomego skrzyżowania dwóch odmian. Obydwie odmiany posiadają różne cechy dodatnie, gdy hodowca, krzyżując je między sobą, chciałby w wyniku uzyskać taką nową odmianę, w której każdy osobnik łączyłby cechy dodatnie obu odmian. A więc, dajmy na to, mamy dwie odmiany pszenic, jedna odznacza się wybitną plennością, a równocześnie jest przy tym mało odporna na wymarzanie i choroby, druga przeciwnie, słabo plenna, o wybitnej odporności. Drogą krzyżowania hodowca chce wyhodować odmianę wybitnie plenną i odporną.

Ale potomstwo wariantów i krzyżówek łatwo ulega w następnych pokoleniach rozszczepieniu nabytych cech dodatnich, dając tym samym początek nowym wprawdzie, ale bezwartościowym odmianom. Prosta początkowo sprawa różniczkuje się zatem, dając początek całemu legionowi osobników dziedziczących różne cechy w najrozmaitszym stopniu natężenia. Potrzeba więc dużej dozy umiejętności hodowcy, aby przy łucie szczęścia w dodatku tak dobrać wyjściowe osobniki, po których by potomstwo zachowało cechy dodatnie ze zdolnością przelewania ich na dalsze pokolenia, podobnie jak u bydła rogatego przelewa je tak zwany preferent. Toteż poszczególne odmiany roślin jednego gatunku wyrażają sobą do pewnego stopnia ustalone sploty dodatnich własności.

Wszystkie jednak wybitnie rasowe odmiany po pewnym czasie, pomimo wszystko, wykazują wsteczną tendencję powrotną do niższych, pierwotnych postaci, a powstające wśród nich tego rodzaju warianty wpływają na zwyrodnienie odmian. W dalszym więc ciągu potrzebna jest ręka hodowcy, którego zadanie polega na czuwaniu nad czystością odmiany. Chcąc ją utrzymać na zdobytym poziomie, hodowca musi corocznie i to z wielką troskliwością usuwać ze swej hodowli rośliny o najmniejszych zauważonych objawach zwyrodnienia. Do jakiego stopnia sumienność i troskliwość musi być posunięta, wyjaśni nam zarys z grubsza nakreślony, zaczerpnięty z życia typowego gospodarstwa hodowlano-nasiennego.

Spośród kilkudziesięciu roślin macierzystych, pochodzących od wspólnego przodka, wydziela się pewną ilość na podstawie badania laboratoryjnego, taką, która odpowiada wymaganiom hodowcy. Są to wyborowe rośliny macierzyste. Na oddzielnych grządkach wysadza się z każdej po 250 ziarn. Wskutek tego każdą roślinę macierzystą rozmnażamy w 250 egzemplarzach. Ocena w laboratorium polegała na badaniu: kształtu kłosa, wagi ziarna, wagi hektolitra ziarn, wagi tysiąca ziarn, liczby ziarn, jakości ziarna, ciężaru słomy, liczby źdźbeł i ich długości, osadzenia ziarna w plewie itp. szczegółów, często drobnych i, zdawałoby się, niezbyt ważnych. W czasie wzrostu zwraca się uwagę na przyrost, kwitnienie, dojrzewanie, choroby itp. Do zbioru przystępuje się w sposób polegający na oddzielnym wydobyciu każdej rośliny wraz z korzeniami, według macierzystych linii, a więc z grządek macierzystych, przy czym rozdziela się je na podstawie dotychczasowej obserwacji na trzy rodzaje: wybitne, dobre i nie zadowalające. Nie zadowalające rośliny ulegają bezpośredniemu zniszczeniu, gdy dobre poddaje się dalszemu badaniu i te z nich, które odpowiadają wymaganiom, przechodzą do dalszej hodowli, inne ulegają losowi poprzedniej kategorii, zniszczeniu. Dopiero po zbadaniu roślin wybitnie dobrych, część z nich najlepsza stanowi materiał pierwszego wyboru, inne wraz z resztą dobrych, poprawnych roślin otrzymuje miano drugiego wyboru. W ten sposób corocznie hodowca otrzymuje *pierwszy wybór*, przeważnie w ilości stu roślin, prowadząc przy tym szczegółowy ich rodowód.

Przy drugim wyborze ziarno wysiewa się z zachowaniem linii macierzystych. Różnice występujące pod względem ilości roślin poprawnych dają przez to ocenę wartości linii. Wysiewa się więc ziarno na poletkach od 12—24 m², i w dalszym ciągu, w czasie wzrostu, bada troskliwie, zbierając jak przy pierwszym wyborze i usuwając wszystkie małowartościowe rośliny od dalszego rozmnażania.

W trzecim wyborze wysiewa się nasiona z zachowaniem linii na poletkach 300 m². Poddaje się rośliny podobnym jak poprzednio badaniom, jednakże uzyskanego ziarna nie wysiewa się w *czwartym wyborze* oddzielnie, lecz zsypane i wymieszane na jednym już wspólnym polu. Plon czwartego wyboru zebrany zwyczajnie stanowi materiał *piątego wyboru czyli elity*.

Do siewu elity potrzeba większego obszaru, którego często hodowca nie posiada. Oddaje więc ten piąty wybór do dalszego rozmnożenia gospodarstwom nasiennym, obejmującym tzw. subplantację. Są one związane z hodowcą odpowiednimi umowami, podlegają przy tym stałemu nadzorowi hodowcy. Plon elity, przepuszczony

przez najlepsze maszyny odczyszczające i sortujące, zazwyczaj w dodatku zaprawiany czyli bejcowany, hodowca wprowadza na rynek nasienny pod nazwą *nasion oryginalnych*.

Widzimy więc, że ziarno oryginalne wyraża tą nazwą olbrzymią przeszłość jednostkowego doboru, hodowli rodowodowej i licznych współczynników pracy hodowlanej, w czasie której trwania rośliny macierzyste wykazały jednakową postać i własności. Cały ten zespół czynników hodowca oddaje do rąk rolników pod nazwą nasion oryginalnych. Czysto mechaniczne czynności, jak doczyszczanie, oddzielanie drobniejszych ziar od grubszych, bejcowanych nasion itp. nie leżą w zasięgu pracy hodowlanej.

Żeby otoczyć ochroną pracę hodowcy przed różnymi możliwościami, jak falsyfikaty, nieprawdziwa reklama, itp., żeby z drugiej strony ogółowi rolników zagwarantować identyczność pojawiającego się na rynku nasiennym ziarna, utworzono odpowiednie instytucje badawcze, na czele z Centralną Sekcją do Spraw Nasiennictwa przy Związku Izb i Organizacji Rolniczych R. P. w Warszawie. Rozporządzając aparatem fachowców przy wojewódzkich izbach rolniczych Centralna Sekcja wykonywa nadzór nad gospodarstwami hodowlano-nasiennymi, nasienno-subplantacyjnymi i reprodukującymi. Gospodarstwa nasienne reprodukujące rozmnażają nasiona oryginalne i dostarczają na rynek nasienny *dalsze odsiewy*. Hodowca, chcąc wprowadzić nową, nieznaną dotychczas odmianę, wpierw oddaje ją do Centralnej Sekcji Nasiennej, która na zasadzie ścisłych badań laboratoryjnych i doświadczeń polowych udziela zatwierdzenia jej nazwy, podając zarazem do publicznej wiadomości realne wyniki przeprowadzonych badań nad jej wartością i użytecznością.

Dalsze odsiewy otrzymane z wysiewu nasion oryginalnych podlegają nadzorowi hodowcy. Każde pokolenie wyprodukowane z nasion oryginalnych nosi nazwę odsiewu, a więc pierwsze pokolenie to *pierwszy odsiew*, drugie — *drugi odsiew* itd. Jest to już praca czysto mechaniczna, zwykła, polegająca na utrzymaniu ziarna bez domieszek obcej odmiany. Ze względu na możliwość ewentualnych zanieczyszczeń innymi roślinami, względnie wpływów chorobowych, gospodarstwa reprodukujące podlegają nadzorowi poszczególnych izb rolniczych. Izby na podstawie przeprowadzonych lustracji w terenie i badań laboratoryjnych nad otrzymanymi próbkami nasion wydają zaświadczenia kwalifikacyjne. W ten sposób rolnik otrzymuje gwarancję, że nabywane odsiewy odznaczają się czystością odmiany, wyrównaniem, odpornością na choroby, że ziarno jest mechanicznie doczyszczone i posiada odpowiednią zdolność kiełkowania.

Oczywiście, że gospodarstwo reprodukcyjne zachować musi wszelkie wymagania stawiane przez czynniki nadzorcze. Szczególnie przy roślinach obcopylnych zwraca się uwagę na usunięcie możliwości krzyżowania się odmian, np. przy życie, roślinach kapustnych itp. Te same mniej więcej wymagania dotyczą roślin okopowych, chociaż przy nazwie odsiew łatwiejsza do zrozumienia i prostsza byłaby zmiana na „pokolenie".

Przy omawianiu prac hodowlanych zaznaczyłem, że szlachetne odmiany, szczególnie u roślin kłosowych, grawitują w kierunku wstecznym do tworzenia wariantów, małowartościowych prototypów. Nad ich usuwaniem pracował hodowca. Obecnie przy odsiewach hodowca nie wywiera bezpośredniego wpływu. Prototypy nie tylko, że się pojawiają w coraz to większej ilości, ale rozmnażają się w odsiewach z powstałych w poprzednim pokoleniu ziarn. W szybkim więc tempie narasta liczba zwyrodniałych roślin. Z tego powodu przy kłosowych nie posuwamy się z zasady poza drugi odsiew w wydawaniu zaświadczeń kwalifikacyjnych.

Wszystkie nasiona, które nie posiadają kwalifikacji, trzeba traktować jako zwyczajny towar, jako ziarno konsumcyjne, chociażby podobał się nam wygląd zewnętrzny. Nabywając ziarno niekwalifikowane, narażamy się na rozmaite złe skutki. Mogą to być ziarna bądź różnych odmian, wcześnie i późno dojrzewających, mogą być nawet jedną odmianą, która zwyrodniawszy i dając niskie plony, po przeczyszczeniu dała niewielką ilość ładnego ziarna.

Toteż bezwzględnie nie można wyceniać wartości ziarna siewnego na podstawie zewnętrznego tylko wyglądu. Przede wszystkim chodzi tu bowiem o ukryte przed okiem rolnika wartości wewnętrzne, nadane odmianie trudną i żmudną pracą hodowcy. A jeśli się zdarzy, że czasem dalszy odsiew wyda ładniejsze ziarno aniżeli zboże oryginalne, to tylko dowodzi, że odsiew znalazł dla siebie lepsze warunki glebowe i klimatyczne.

Gdyśmy się tak rozejrzeli w tej dziedzinie, sądzę, że dojdziemy do wspólnego wniosku, że warto będzie do siewu sprowadzać, chociby co

dwa, trzy lata, dobre „niezwiedzione" zakwalifikowane nasiona, bo się to bezwzględnie opłaci. Gdy zaś pomyślimy, ile kłopotów, pieniędzy i pracy hodowca wkłada w gospodarstwo hodowlano-nasienne, zanim otrzyma kilka złotych nadwyżki, to wydaje się, że wyrzeklibyśmy się tak lichego zarobku, byle nie mieć tyle „zawracania głowy".

W pracy tej odgrywa większą rolę zamiłowanie i idea, aniżeli możliwość zdobycia dochodów.

Jan Zajiczek

Wrażenia z wystawy rolniczej «Grüne Woche» w Berlinie 1939 r.

Wystawa rolnicza „Grüne Woche" została w b. r. zorganizowana na większą niż dotychczas skalę z okazji przyłączenia b. Austrii i Sudetów. Ze względu na bardzo liczny zjazd rolników nie tylko ze starej Rzeszy, lecz również z nowo przyłączonych prowincyj, którzy nigdy nie widzieli wielkich rolniczych wystaw niemieckich, zastosowano specjalnie łatwe i proste metody propagandy bieżących zagadnień rolniczej polityki państwa. Chcąc zainteresować również ludność 5-milionowego Berlina, skomponowano kosztowne panoramy, automatycznie oświetlające się wykresy, lampy projekcyjne, wielkie rzeźby i efektowne oświetlenia.

Głównym problemem wystawy było zwrócenie uwagi na powody wyludnienia wsi niemieckiej. Zaledwie 20% ludności mieszka na wsi, a reszta w miastach. Charakterystyczne jest, że na każdych 3-ch mieszkańców Berlina tylko jeden urodził się w mieście, a dwóch na wsi. Z zatrudnionych w rozmaitych zawodach, poza rolnictwem, większa część pochodzi ze wsi. Pochodzenie pracujących w różnych zawodach charakteryzuje następujące zestawienie w %% ogółu zatrudnionych w danym zawodzie.

	z miasta	ze wsi
artyści	21	36
górnicy	6,5	49
przyrodnicy	13	41
nauczyciele	9	42
przemysłowcy	6,7	42
politycy	11	49
wojskowi	7	46

W Berlinie w stosunku do liczby ludności urodzonej poza Berlinem 30% pochodzi z Brandenburgii, 12 ze Śląska, 11 z Pomeranii, 9 z „Grenzmark Posen", 8 z Prus Wschodnich, 7 z Saksonii, 7 z Prus Zachodnich, 1 z Nadrenii, 15% z innych prowincyj. Nic więc dziwnego, że pojęcie miasta przedstawiono na wystawie w postaci straszliwego smoka, wysysającego najlepsze siły żywotne ze wsi, nic w zamian jej nie dając. Jakże bowiem niesprawiedliwie podzielony był dochód społeczny między miastem a wsią. Miasto zabierało 90% dochodu społecznego, a zaledwie 10% zostawało dla wsi. Po wielkich usiłowaniach państwa narodowo-socjalistycznego zwiększono dochód społeczny wsi o 5%. Cyfry te wyraziście przedstawiają przyczynę ucieczki ze wsi do miasta.

Na wsi brakuje 800.000 ludzi do pracy. Szczególnie dużo kobiet uciekało ze wsi za pracą do miasta. Obecnie braknie 333 tysięcy kobiet w wieku od 16 do 33 lat, a więc w wieku zamążpójścia. Na 100 mężczyzn na wsi 10 nie może sobie znaleźć żony na wsi. Zostaje więc na wsi zawierana mniejsza ilość małżeństw, co ma wpływ na dalsze wyludnienie. Obrazy i wykresy wskazują, jak ciężka była praca kobiety wiejskiej. Wskutek przepracowania, braku higieny przy porodach i wychowaniu dzieci, ilość poronień i śmiertelności wśród noworodków była znaczna, była to więc znów dalsza przyczyna wyludnienia wsi.

Starając się przedstawić ten smutny stan rzeczy jak najdobitniej, jednocześnie wystawa wskazuje drogi poprawy. Obok już osiągniętej opłacalności produkcji, a więc zwiększenia dochodu wsi i poprawienia zamożności, należy ułatwić pracę na roli zarówno mężczyźnie jak i kobiecie. Może to nastąpić przez jak największe mechanizowanie produkcji rolniczej. Maszyny ułatwiają pracę, nie będzie więc ona taka ciężka; wstrzyma to ucieczkę ludności wiejskiej do miast. Osobny dział wystawy stanowią maszyny i narzędzia, ułatwiające pracę na roli. Inne działy wystawy pokazują, jak należy uprawiać gleby, dotychczas nieużyteczne, przez zmeliorowanie, odwodnienie, drenowanie, aby powiększyć zapas ziemi, rozbudować osadnictwo i zwiększyć możliwości powiększenia ludności wiejskiej i zwiększenia produkcji rolnej. Zwraca się również dużą uwagę na podniesienie

oświaty, higieny i sportu na wsi. Przedstawiając smutny stan wyludnionej wsi, wystawa stara się jednocześnie pokrzepić ducha zwiedzających, pokazując wyniki zagospodarowania w III Rzeszy. I tak w r. 1926 państwo było samowystarczalne rolniczo w 66%, obecnie w 83%.

Najgorzej dotąd przedstawia się sprawa tłuszczów. Z 600 tysięcy ton masła 100 tysięcy sprowadza się z zagranicy. Z 550 tysięcy ton słoniny i smalcu 50 tysięcy braknie. Z 640 tysięcy ton olejów jadalnych i tłuszczów tylko 10% dostarcza ziemia niemiecka. Ogólny niedobór tłuszczów wynosi 45%. Dlatego też niepokojący jest spa-



Na 100 mężczyzn — 10 nie może znaleźć żony na wsi

dek pogłowia trzody chlewnej, przedstawiony w poniższym zestawieniu:

DANE Z WRZEŚNIA 1938 R.
w milionach sztuk

stan w dniu:	3.9.38	3.9.37	ubytek wzgl. przyrost w %%
stan ogólny	23,4	25,5	— 8
tuczniki więcej niż ½ r.	6,0	6,7	— 10
młodzież 8 tyg. do 1 r.	9,9	11,1	— 11
prosięta mniej niż 8 tyg.	5,5	5,8	— 5
prośne maciory	1,0	0,9	+ 8
z tego młode maciory	0,24	0,18	+ 33

Również zmniejszenie wykazuje stan pogłowia bydła i produkcji mleka. Wpłynęła na to pryszczyca, a także brak ludzi do oprzątania około inwentarza. Brak tych robotników wywołuje skargi na zwiększenie się ilości nieszczęśliwych wypadków przy chowie bydła, stanu zapalnego wymion itd.

Znacznie lepsze wyniki osiągnięto w dziale produkcji roślinnej. Areał uprawy zbóż chlebowych od r. 1933 do r. 1938 zmniejszył się o 9%, za to zwiększyły się zbiory, osiągając cyfrę prawie 26 milionów ton, co zapewnia jakoby nawet w latach nieurodzaju pokrycie zapotrzebowania. Gdy porównamy inne ziemiopłody w tym samym czasokresie, to się okazuje, że areał jęczmienia ozimego wzrósł z 250 tys. ha na 511 tys. ha, innych zbóż pastewnych z 370 tys. ha na 600 tys. ha, kukurydzy z 7 tys. ha na 60 tys. ha, buraków cukrowych z 270 na 494, tym samym zbiór z 8 milionów ton osiągnął 15 milionów ton. Plony rzepaku i rzepiku powiększyły się prawie dwukrotnie, osiągając 128 tys. ton. Zbiór ziemniaków osiągnął 50 milionów ton. Zmniejszył się jedynie plon lnu i to, jak wskazują, dzięki szkodnikom. Wzrósł również areał uznanych ziemiopłodów z 37 tys. ha na 150 tys. ha, uznanych motylkowych dwukrotnie, uznanych kultur specjalnych trzykrotnie, uznanych ziemniaków z 4 na 11 milionów q, w ten sposób cel osiągnięcia 15 milionów q uznanych ziemniaków wydaje się bliski. Uprawa nasiennej koniczyny, lucerny, esparcety w okresie 1935 — 1938 wzrosła z 1400 ha do 18.440 ha. Uprawa nasion traw z 1400 ha na 8.900 ha.

Znaczne roboty wykonała na odcinku wiejskim armia pracy. Przystosowała do uprawy 118 tys. ha gruntów podmokłych, 9 tys. ha nieużytków, skomasowała 31 tys. ha i zbudowała 380 km bitych dróg.

Możliwości wyżywienia inwentarza stają się większe, zwłaszcza z powodu osiągnięcia zbioru 35 milionów ton pastewnych (2 razy większy zbiór od zbioru buraków cukr.), oraz powiększenia się ilości wytłoków suchych z 82 tys. ton w r. 1933/34 na prawie milion ton w roku bieżącym. Wytłoki więc wchodzą w skład najrozmaitszych mieszanek pasz treściwych, gorąco obecnie propagowanych. Wytłoki nasyca się również pewnymi związkami amonowymi. Dzięki pracy bakteryj w żołądku przeżuwaczy związki amonowe przemieniają się naturalnie z pewnymi stratami w białko organizmu zwierzęcego. Oprócz tego prowadzi się prace nad umożliwieniem produkcji pasz białkowych przez przerabianie cukru przez drożdże na białko.

Zużycie nawozów sztucznych wzrosło od r. 1932/33 do r. 1937/38 następująco:

w tysiącach ton:

	1932/33		1937/38
N	351	—	663
K_2O	618	—	1.115
P_2O_5	399	—	690
CaO	1000	—	2.000

Zużycie nawozów na ha wygląda następująco:

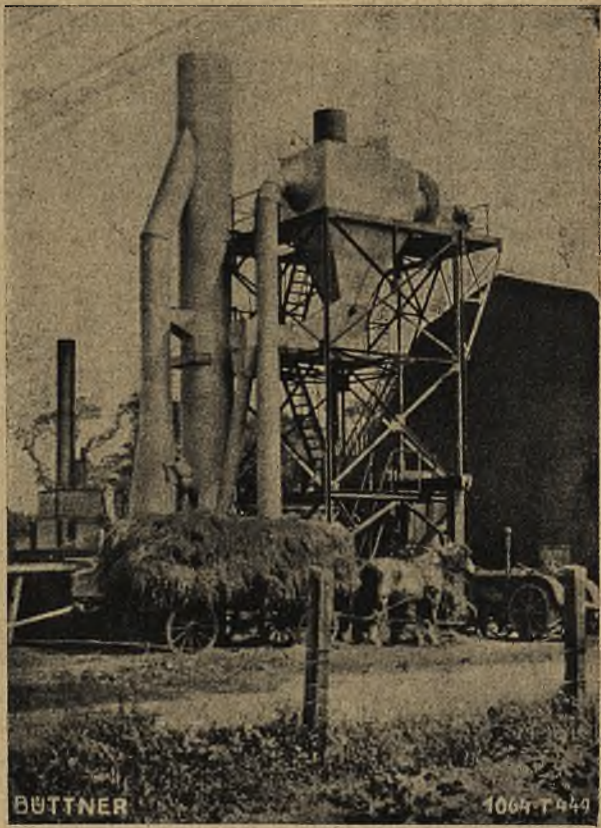
	N	P_2O_5	K_2O
Niemcy (stare)	17,1	22,1	32,8
Ostmark (b. Austria)	1,3	4,3	2,2
dla porównania:			
Polska	1,3	1,3	1,5
woj. poznańskie	4	2	5

Zwraca się ogromnie uwagę obywateli b. Austrii zwiedzających wystawę na znacznie mniejszą wydajność upraw polowych tej dzielnicy wskutek wad w metodach przechowywania nawozów organicznych i mniejszego stosowania nawozów pomocniczych. I tak plony są następujące:

	Niemcy	b. Austria
pszenica	21,2	15,1
żyto	16,4	12,7
jęczmień	20,8	17,0
owies	20,2	14,8
ziemniaki	16,6	11,3
buraki cukr.	31,1	24,2

Niewątpliwie dużą zasługą postępu rolnictwa niemieckiego w ramach starego państwa jest pomoc ze strony państwa na cele inwestycyjne. Pomoc państwa przy zakładaniu nowych łąk dochodzi do 80 Mk na ha, przy budowie gnojowni (dla gnojowni o powierzchni 30 m^2) 1.50 MK na każdy m^2. Przy budowaniu zbiorników na gnojówkę o pojemności 30 m^3 — 9 Mk na m^3, pojemności od 34 do 60 m^3 — 8 Mk, przy pojemności większej niż 68,5 m^3 — 7 Mk. Również przy budowie silosów państwo daje zapomogę w wysokości 3 — 4 Mk na 1 m^3 w zależności od pojemności zbiorników. Przy inwestycjach w związku z suszeniem zielonej masy na pasze białkowe pomoc państwa wynosi przeszło 1/3 kosztów. Dzięki pomocy państwa powierzchnia gnojowni wynosi 2½ miliona kwadratowych m. Pojemność zbiorników na gnojówkę wynosi 3 miliony m^3, pojemność silosów 6.5 milionów m^3. Zagospodarowano 225 tys. ha gorszych łąk.

W roku 1932/33 sprzedano maszyn i narzędzi rolniczych za 138 milionów RM, w r. 1937/38 — za 460 milionów RM. W tymże okresie sprzedano 2 tys. kolumn do parowania ziemniaków, 3 tys. maszyn do napędu motorowego dla celów czyszczenia zboża, 15 tys. siewników, 40 wielkich maszyn do mycia liści buraków cukrowych i pastewnych, oraz 600 ciągówek mechanicznych. Obecnie w całym państwie pracuje na roli 57 tys. ciągówek, a od roku 1939 roczna produkcja ciągówek dla chłopskich gospodarstw ma wynosić 50 tys. sztuk rocznie. Postanowiono bowiem tworzyć spółki maszynowe i zmechanizować pracę w gospodarstwach chłopskich. Maszyny jednak nigdy nie wyrównają całkowicie braku rąk roboczych na wsi. Dój, karmienie i oprzęt inwentarza, dozór przy pastwiskach, uprawa winorośli sadownictwo i uprawa roślin pracochłonnych zawsze będą wymagały zwiększenia pracy ręcznej. Podobno więc stosuje się już dziś administracyjne sposoby przykuwania robotników rolnych do wsi. Po prostu robotnik ze wsi nie zostanie zameldowany w mieście i musi się przenieść z powrotem na wieś.



Fabryka do suszenia zielonki Büttner'a.

W związku z programem mechanizacji rolnictwa postaram się przedstawić szereg spostrzeżeń z działu maszyn i narzędzi rolniczych. Zaznaczyć muszę, że dział ten nie był tak liczny jak na wystawie Reichsnährstandu — stanu żywicielskiego — w r. ub. w Monachium. Jak mnie informowano, wystawcy przygotowują się do największej przyszłej wystawy w Lipsku, jaka odbędzie się w czerwcu br.

Podobnie jak w produkcji samochodów zakazano produkcji nadmiernej ilości typów samochodów, ograniczając się do kilkunastu najlepszych typów i zamierza się produkować 1,5 miliona wozów tak zwanych KDF-Wagen po 990

KM, tak też widzi się tendencję ograniczenia rozmaitych typów maszyn rolniczych i wybujałości wyobraźni ich konstruktorów. Nie można naturalnie tego przeprowadzić od razu, trzeba bowiem dać możność przestawienia się fabrykom na inne działy wytwórczości. Tak na przykład około 30 fabryk produkuje t. zw. Vielfachgerät'y. Są to maszyny przeznaczone głównie dla gospodarstw chłopskich. Jedną i tą samą maszyną można wykonać kilka czynności, np. znaczenie ziemniaków, przykrywanie sadzeniaków ziemią, opełanie ziemniaków, zbóż i innych okopowych, redlenie ziemniaków, można łatwo zamienić maszynę na kultywator i nawet niekiedy wstawiwszy skrzynię zamienić maszynę na mały siewnik do wysiewu poplonów. Państwo pozwala budować rozmaite typy tych maszyn, włącznie aż do niektórych dziwolągów, gdy jednak typów jest za dużo, specjalne stacje badania maszyn wybierają typy najlepsze, natomiast kasuje się typy mniej użyteczne.

Trochę kłopotu jest z przemysłem maszyn rolniczych w nowo pozyskanych prowincjach. W niektórych z tych prowincyj maszyny nie odpowiadają wymaganiom postępu techniki i są jednocześnie konkurencją dla ekspansji przemysłu maszyn rolniczych starego państwa.

Wracając jeszcze do uniwersalnych maszynek do pielęgnowania okopowych i zbóż — Vielfachgerat'ów — należy zaznaczyć, że wprowadzają one znaczną oszczędność pracy. Drobne gospodarstwa mianowicie zarówno w Niemczech jak i w Polsce uprawiają zbyt mało okopowych, głównie z powodu znacznie większego nakładu pracy, jakiej wymagają okopowe w porównaniu z uprawą zbóż. Przy dotychczas używanych narzędziach do uprawy ziemniaków trzeba użyć na jeden rząd ziemniaków 1 konia i 2 ludzi. Przy zastosowaniu nowych narzędzi na 2 rzędy potrzeba 1 konia i 1 człowieka. Przy zwykłych radłach rzędy są nierówne, koń i dwoje ludzi zadeptują rzędy i uszkadzają rośliny. Wykrój radła jest tego rodzaju, że ciśnienie poziome na sąsiednie rzędy ziemniaków powoduje uszkodzenie sadzeniaków i zbitą strukturę gleby. Przekonano się, że objawy degeneracji ziemniaków pochodzą często nie tylko od złego przechowania sadzeniaków w kopcach (zagrzanie), lecz również z powodu uszkodzeń mechanicznych przy uprawie. Narzędzia uniwersalne do obróbki okopowych jednak nie bardzo nadają się na zbyt zwięzłe gleby gliniaste i na teren górzysty.

W dziale budowy młocarni specjalnych nowości się nie widzi. Osobiście najwięcej mi się podoba Raussendorf Stahl-Kombinus. Przy młocarniach naturalnie stosuje się jak najwięcej przyrządów do prasowania słomy i transporterów do słomy, by jak najbardziej zaoszczędzić pracy ręcznej.

Wielkim zainteresowaniem cieszyła się maszyna do flancowania okopowizny i warzyw. Nazywa się ona Robot-Pflanzmaschine (Engelsbach bei Darmstadt). W Niemczech nie została jeszcze wypróbowana, a dotąd oddawała usługi rolnictwu angielskiemu. Flancuje ona 12.000 roślinek na godzinę. Kosztuje 950 MK. Jako siła pociągowa potrzebny jest traktor z jednym szoferem, a do obsługi robotu dwie dziewczyny. Jeśli się zważy, że dobra pracownica zaflancuje w godzinę 500 — 700 roślin, to trzy siły potrzebne do obsługi traktora i robotu, gdyby pracowały ręcznie, zaflancowałyby 1500 — 2100 roślin. W tym okresie czasu z pomocą maszyny można zaflancować 12.000 roślin. Okazuje się, że robotnice, sadząc, flance, przeważnie podwijają koniec korzonka do góry i z tego powodu wiele flanc nie przyjmuje się. Nie zdarza się to przy mechanicznym flancowaniu, dlatego przyjęcie się roślinek ma być lepsze. Przy uprawie poplonowej brukwi, kapusty pastewnej, często chodzi o każdą dosłownie godzinę, by zdążyć zaflancować rośliny do czasu, aż ziemia nie wyschnie po deszczu. Jeszcze bardziej chodzi o pośpiech w ogrodnictwie, gdzie konkurencja między ogrodnikami zmusza, aby być pierwszym na rynku z nowaliami warzyw. W tych wypadkach „robot" może mieć przyszłość.

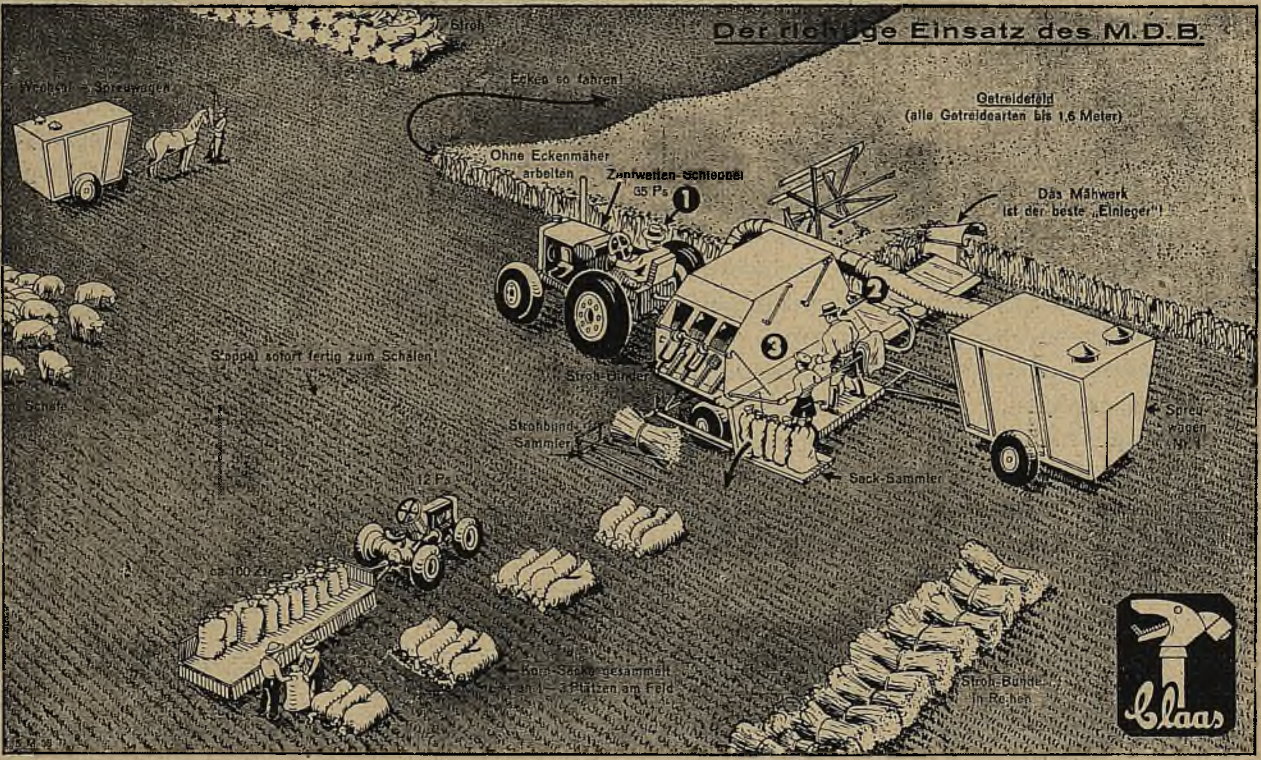
Zwracał uwagę również Combinus-Claasa (Harsewinkel - Westfalia). Jest to ulepszona maszyna amerykańska, która jednocześnie ścina zboże, młóci je, czyści i rozdziela na dwa gatunki, workuje, a słomę wiąże i wyrzuca w snopkach. Plewy zostają wydmuchiwane przez rurę do waginku jadącego za „Combinusem", ciągnionego przez jednego konia. W 10 godzin „Combinus" kosi 5 ha zboża i wymłóca jednocześnie 125 do 175 kwintali ziarna. Waży 2 tony, potrzebuje siły pociągowej traktora o mocy 35—50 KM. i kosztuje z kompletem części około 6.000 Mk. Gospodarstwa folwarczne mają zalecone tworzenie spółek maszynowych i zakupywanie „Combinusa" wspólnego dla kilku gospodarstw. Do wysokiego żyta maszyna ta się nie nadaje. Nawiasem przypominam, że podobną maszynę starszego typu posiada w Wielkopolsce znane gospodarstwo ś. p. Sariusza Wilkoszewskiego w powiecie wrzesińskim.

Wspominałem poprzednio o zamiarze zmecha-

nizowania gospodarstw chłopskich. Ciągówką przeznaczoną dla tego celu ma być traktor Stocka 20 K.M. Nieco większa ciągówka 25 K.M., fabrykacji Schlüttera i wreszcie jeszcze większy typ Kemma, przeznaczone są dla większych gospodarstw. Wszystkie zaopatrzone w motory Diesel'a. Trudno coś powiedzieć o tych ciągówkach bez oglądania ich pracy, wydaje się jednak, że są one dobrze przemyślane. Duża ilość traktorów przystosowana jest do założenia stołu od kosiarki i przystosowania ciągówki do koszenia zboża i zielonej paszy.

Jedyną maszyną do mycia liści buraczanych była wystawiona „Kraftborn" — fabryki Hermana Hoppe, Magdeburg. Wyrabiana jest w dwóch typach, większym i mniejszym. Według doświadczeń prof. Büngera liście buraczane myte w stosunku do niemytych dają na 1 krowę wzrost wydajności mleka 1.09 kg i tłuszczu 0.021 kg dziennie. Wydajność maszyny 90 q na godzinę.

Wystawiono również kilka typów większych i mniejszych przewoźnych parników do ziemniaków. Zakupywane są one przez towarzystwa rolnicze, spółki maszynowe i jeżdżą od jednego gos-



Schemat pracy Combinusa — Claasa. Słoma jest wiązana w snopki, plewy zbierane do wagoniku jadącego z tyłu Ziarno workowane i sortowane na 2 kategorie.

Dla celów ogrodniczych małe traktory ręczne do orania, spulchniania i koszenia opatrzone są silnikami około 6 K.M. i kosztują około 1.500 MK.

Znacznym postępem w konstrukcji śrutowników jest uniwersalna centryfuga Ericha Pysalla z Bütow, Pommern. Specjalnie nadaje się do śrutowania mokrego zboża, nasion oleistych, jak soi, mokrych nasion łubinu, kukurydzy etc.

Pełno jest również różnych typów sortowników do ziemniaków — Diademów, Federkraftów różnej wielkości, maszynek do młócenia kukurydzy i wreszcie do mechanicznego sprzętu okopowych. Spośród różnych typów kopaczek do buraków na większą uwagę zasługuje kopaczka konna oraz dostosowana do ciągówki Clausinga; w r. ubiegłym sprzedano 2 tys. sztuk.

podarstwa do drugiego, parując ziemniaki. Wydajność i sprawność tych maszyn opisana jest w nr. 9 „Die Technik in der Landwirtschaft" z r. 1936. Nowych ulepszeń jest mało. W Wielkopolsce pracuje w pow. nowotomyskim jedna taka maszyna, stanowi ona własność wydziału powiatowego. Niestety żadna z polskich fabryk maszyn dotąd nie wytwarza tego typu parników. W Niemczech pracuje już 10 tys. kolumn do parowania ziemniaków. Należy zaznaczyć, że uparowane ziemniaki zostają zakiszone i w ten sposób zapobiega się stratom przez gnicie ziemniaków w kopcach. Straty spowodowane gniciem ziemniaków w kopcach w Polsce wynoszą przynajmniej 5 milionów złotych, warto by temu zapobiec.

Nie mogę przynajmniej w kilku słowach nie wspomnieć o maszynach do suszenia zielonej paszy. Jest ich kilka systemów. Największe sukcesy zbiera fabryka Büttnera, stara i dobrze znana firma w przemyśle cukrowniczym. Suszyć można rozmaite zielonki i odpadki przemysłu cukrowniczego, ziemniaczanego. Wytworzenie wysuszonego produktu w zależności od wilgotności zielonej paszy kosztuje od 0,85 Mk do 2,40 Mk za 50 kg. Instalacja fabryki kosztuje średnio od 35 do 70 tys. Mk. Największe znaczenie posiada możność suszenia lucerny i koniczyny oraz liści buraczanych. Temat suszenia zielonych pasz jest tak obszerny, że wymagałby specjalnego omówienia, przechodzę więc do innych zagadnień.

Podczas wystawy „Grüne Woche" odbywały się również wykłady rolnicze przy obecności około 2 tys. rolników. Wyświetlano jednocześnie kilka nowych rolniczych filmów dźwiękowych. Byłem obecny między innymi na prapremierze filmu pod tytułem „więcej okopowych — mniejszym nakładem pracy dzięki zastosowaniu uniwersalnych narzędzi do pielęgnowania". Należy dla porównania stwierdzić, że polski dźwiękowy film rolniczy dotąd nie istnieje. Pierwsze filmy niedźwiękowe wyprodukowało Towarzystwo Eksploatacji Soli Potasowych. Rolniczy Instytut Filmowy w Warszawie nie ujawnił dotąd działalności.

Trzeba przyznać, że dorobek filmu rolniczego w Niemczech jest bardzo duży. Produkuje się filmy dźwiękowe na szerokiej i na wąskiej taśmie. Aparaty dźwiękowe, które oglądałem, łatwo mogą być transportowane w samochodach osobowych. Nawiązując do wspomnianego filmu, zaznaczyć muszę, że wprost nie przypuszczałem, jak celowe okazuje się zastosowanie filmu rysunkowego dla wyjaśnienia niektórych skomplikowanych czynności przy uprawie roli. Wykład staje się zrozumiały nawet dla najmniej zdolnych i oświeconych słuchaczy. Widziałem poza tym film dźwiękowy, propagujący szlachetne ziarno siewne oraz film na temat szkodników roślin uprawnych.

Tematy wykładów dotyczyły następujących zagadnień: 1. Wspólne używanie narzędzi rolniczych przez stworzenie spółek maszynowych zarówno w gospodarstwach chłopskich jak i folwarcznych. Opierano się przy tym na dobrych wynikach, jakie osiągnięto w Wirtembergii; 2. Wprowadzenie w najbliższych latach 1/2 miliona ciągówek do gospodarstw chłopskich; 3. Produkcja, kwaszenie i sztuczne suszenie zielonek i okopowych; 4. Ułatwienie pracy kobiecie wiejskiej; 5. Wykorzystanie energii elektrycznej na wsi; 6. Zwalczanie chorób u bydła; 7. Melioracja i drenowanie; 8. Wykształcenie techniczne młodzieży wiejskiej itd. Referenci unikali teoretyzowania, lecz starali się opierać wywody na jak największym doświadczeniu i sprawdzeniu swych obserwacyj. Przyznawano się do popełnienia niektórych błędów i do tego, że przemysł maszynowy nie jest jeszcze dostatecznie przystosowany do zaspokojenia potrzeb drobnego gospodarstwa.

Inż. D. Starzeński.

ORGANIZACJE ROLNICZE, OŚWIATA, KULTURA

Problemy wyższego szkolnictwa rolniczego*)

Niejednokrotnie już na łamach pism rolniczych poruszana była sprawa wyższego szkolnictwa rolniczego. Ukazanie się w ostatnim numerze „Rolnictwa" z ubiegłego roku pracy prof. Zdzisława Ludkiewicza pt. „Problemy wyższego szkolnictwa rolniczego" wskazuje na pewną aktualizację zagadnienia, upoważniając do wznowienia na ten temat dyskusji. Nawiążmy do myśli wypowiedzianych przez autora w cytowanej pracy. Na str. 15 czytamy: „Przed kilku laty opracowaliśmy — pisze prof. Ludkiewicz — projekt jednorocznych kursów spółdzielczości i handlu rolniczego, które miałyby być połączone organizacyjnie z wydziałem rolniczym S.G.G.W., a jednocześnie na tym wydziale miałaby być wprowadzona specjalizacja w zakresie spółdzielczości rolniczej i handlu rolniczego. Rada Wydziału Rolniczego i Senat Szkoły Głównej Gosp. Wiejskiego łącznie z rektorami (trwało to kilka lat — rektorzy się zmieniali) przychylnie się ustosunkowała do tego projektu, natomiast czynnikiem, który nie powziął decyzji było i jest dotychczas Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Staraliśmy się rów-

*) Artykuł dyskusyjny.

nież o uzyskanie katedr spółdzielczości rolniczej, handlu rolniczego, socjologii wsi oraz ekonomii drobnych gospodarstw wiejskich, wszystko jednak z ujemnym skutkiem..." A dalej czytamy: „...wspomniane kursa spółdzielczości i handlu rolniczego, które chcieliśmy utworzyć przy Szk. Gł. Gosp. Wiejskiego zupełnie nie obciążyłyby budżetu Państwa. Mimo to zezwolenia na ich uruchomienie nie jesteśmy w stanie uzyskać..."

— A szkoda! — Czyż można bowiem uwolnić wieś od ciążącego pośrednictwa, ułatwić zbyt produktów rolnych zatrudnić część bezrolnej ludności w handlu bez wykształcenia odpowiednich nauczycieli, instruktorów i przodowników, bez przepracowania form odpowiedniej organizacji handlu wiejskiego i metod nauczania? Czyż nie potrzeba już badań nad dostosowaniem form organizacyjnych do potrzeb życia wiejskiego i produkcji rolnej, przystosowania form spółdzielczości do potrzeb rolnictwa i do właściwości polskiego społeczeństwa i polskiej kultury? Czyż kierownicy spółdzielni rolniczo-wiejskiej nie powinni w sobie łączyć zalet rolnika i spółdzielcy?

Zdawaćby się mogło: że tak. Projekt wysoce kompetentnych twórców i kierowników naszej wiedzy rolniczej wskazywałby: że tak. Ale oficjalna rzeczywistość mówi: nie!

— Dla czego? — Odpowiedź na to pytanie wymagałaby może „głębszego" wejrzenia...

Nie jest to wszakże jedyny wypadek, kiedy inicjatywa naszych sfer naukowych nie znajduje należytego oddźwięku. Jesteśmy świadkami innej jeszcze przewlekającej się ze szkodą dla rolnictwa sprawy. Sprawy praktyk podczas studiów akademickich i zbliżenia akademickiej młodzieży rolniczej do życia zawodowego i zawodowo-społecznego. Problem ten był tematem licznych dyskusji, był przedmiotem rozważań przedstawicieli nauki. Nie znalazł on jednak, jak dotąd, rozwiązania.

Nasze wyższe szkolnictwo rolnicze odczuwa dobrze potrzebę życia rolniczego i rozumie, w czym mu nauka polska i szkolnictwo przyjść winno z pomocą. Niedostateczne osiągnięcia wynikają z przyczyn, leżących poza zasięgiem wpływów wyższego szkolnictwa. Może i nacisk opinii szerokich sfer rolniczych jest za słaby?

Prof. Ludkiewicz w cytowanej pracy porusza kwestię „kształcenia praktycznego studentów", podkreślając trudności zrealizowania tego zagadnienia. Wszelkie zmiany w zastygłych formach są trudne. Ale szkolnictwo rolnicze w wielu państwach rozwiązało już dawno to zagadnienie z korzyścią dla rolnictwa i nauki. Problem praktycznego przeszkolenia młodzieży nie ogranicza się do zagadnienia praktyk, podczas czy po studiach. Wiąże się on z metodą wykładu, z ujęciem obowiązujących ćwiczeń i ich programem, z doborem tematów prac seminaryjnych i dyplomowych i z stawianymi przy ich opracowaniu wymogami. Myślą przewodnią winna by tu być zasada: jak najczęstszego w okresie studiów i najróżniejszego zbliżenia młodzieży do życia zawodowego, do procesów produkcji rolnej, do życia wiejskiego i ludności rolniczej, do różnorodnych zagadnień i zjawisk. Prof. Ludkiewicz poświęca w swej pracy również uwagę zagadnieniu kształcenia przyszłego agronoma na obywatela kraju, podkreślając, iż zagadnienie to nabiera dziś „specjalnego znaczenia" i nawołuje do zwrócenia uwagi „na ten, bodaj czy nie najważniejszy dziś problem wyższego szkolnictwa rolniczego".

Poruszona uprzednio sprawa praktycznego szkolenia młodzieży wiąże się właśnie z zagadnieniem obywatelskiego wychowania. Cóż bowiem lepiej kształci umysł i serce, jak nie bezpośrednie zetknięcie się z życiem, z dolą i niedolą rolnictwa i ludności wiejskiej? Ich naoczne i bezpośrednie zetknięcie się z pełną, nierozczłonkowaną przez naukowe badania, treścią życia rolniczego, z podstawą i treścią bytu Narodu Polskiego: z ziemią i z życiem na roli? Cóż lepiej rozwija przywiązanie do ojczyzny jak nie bezpośrednie, zmysłowe jej poznanie? A miarą życiowego wyrobienia nie jest że suma przeżyć osobistych i zawodowych, suma przetrwań, przezwyciężonych trudności napotkanych i zaobserwowanych zjawisk? Zadaniem pedagogiki właśnie byłoby zapewnienie studiującej młodzieży, poza cenną wiedzą zawodową, właściwych a niezbędnych przeżyć kształcących duszę. I to zarówno w oficjalnym programie studiów jak i w społecznym życiu akademickim. Trudności, wypływające w tej sprawie z obowiązujących przepisów i struktury szkolnictwa, mogłyby być dopełnione przez organizacje i zrzeszenia akademickie. Ale i w oficjalnym stosunku władz miarodajnych do młodzieży akademickiej, do jej pragnień i aspiracji w stosunku organizacji rolniczych i społeczeństwa rolniczego do młodzieży musi zajść zasadnicza zmiana. Bardziej pozytywny i przychylny musi być stosunek. Z drugiej jednak strony i przywódcy życia akademickiego i kierownicy organizacji akademickich, którzy nie zawsze zdają sobie sprawę z obowiązków i zadań, jakie przed organizacjami akade-

mickimi w zakresie ideowo-wychowawczym życie nasze stawia, muszą również zmienić metody swej pracy.

Doktryny i przeobrażenia osiemnastego i dziewiętnastego wieku, eliminując z życia publicznego i z nauki zagadnienia moralne, spowodowały w dalszej konsekwencji szereg niebezpiecznych schorzeń. Opanowanie przyrody i rozwój techniki dla wygody człowieka lub zysku, rozbudowa form organizacyjnych, czy to państwa czy życia gospodarczego, stały się głównym celem wysiłków myśli ludzkiej. Zlekceważono tajemnice wewnętrznego życia jednostek. Daleko w kąt zepchnięto przesłanki prawa moralnego, pojęcia duchowej wartości i społecznej natury człowieka. To co było istotą życia społecznego stało się środkiem interesownego materialistycznego działania, orężem partii politycznych, zawodowych polityków, lub chwytem biurokracji państwowej — pasożytujących wspólnie na społeczeństwie.

Życie dziś wykazuje całą ułomność i przewrotność owych poglądów i opartych na nich konstytucji. Życie domaga się dziś szybkich reform, którym społeczeństwo polskie i nauka polska jest w stanie sprostać, tylko że, jak kamień u szyi, ciąży im bezwład i przerost biurokracji i przestarzałe i sprzeczne z potrzebami polskiego życia poglądy.

Inż. Józef Dłużewski.

Książka

Koniunktura gospodarcza Polski. Ukazał się specjalny zeszyt miesięcznych tablic statystycznych Instytutu Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen pt. „Koniunktura gospodarcza Polski w latach 1928 — 1938 w liczbach i wykresach". Na wstępie tego wydawnictwa prof. Edward Lipiński w pracy pt. „Nowy wskaźnik produkcji a rozwój gospodarczy Polski" omawia znaczenie nowego wskaźnika produkcji jako wyrazu rozwoju gospodarczego Polski. Na dalszą treść wydawnictwa składają się: 200 miesięcznych szeregów statystycznych, ilustrujących rozwój życia gospodarczego Polski, objaśnienia źródeł statystycznych i metod budowy wskaźników, oraz 50 wykresów, obrazujących zmiany zachodzące w dłuższych okresach czasu. Wydawnictwo uzupełnia kronika gospodarcza, tj. wykaz ważniejszych wydarzeń gospodarczych i politycznych w Polsce i za granicą w latach 1928 — 1938.

Prace doświadczalne oraz sprawozdania z działalności rolniczych i ogrodniczych zakładów doświadczalnych, kół doświadczalnych i organizacyj rolniczych w roku 1936. Zeszyt I — IV. Puławy 1938.

Obszerne wydawnictwo, wydane nakładem Komisji Współpracy w Doświadczalnictwie przy Ministerstwie Rolnictwa i R. R., obejmuje sprawozdania oraz przegląd prac doświadczalnych zakładów w Kończewicach, Pętkowie, Błoniu, Chełmie Lubelskim, Głodowie, Kościelcu, Kutnie, Morach, Opatówcu, Poświętnem, Sobieszynie, Starym Brześciu, Zemborzycach, Fredrowie, Kleczy Górnej, Sielcu, Szutromińcach, Zagrobeli, Zdanowie, Berezweczu, Bieniakoniach, Biwakach, Elżbiecinie, Hanusowszczyźnie, Kisielnicy, Wilnie (Stacja Lniarska), Łucku, Sarnach, Szpanowie. Uwzględnione są również prace izb rolniczych: pomorskiej, wielkopolskiej, łódzkiej, warszawskiej, kieleckiej, śląskiej, oraz Wielkopolskiego Związku Kół Doświadczalnych i Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego W sprawozdaniach znajdujemy omówienie ogólnej działalności wymienionych instytucyj, charakterystykę warunków meteorologicznych i innych czynników rozwoju roślin, chorób i szkodników oraz ich zwalczania i zaprawiania nasion, wreszcie przegląd doświadczeń odmianowych, nawozowych i uprawowych. Szereg tablic i zestawień ilustruje tekst wydawnictwa. Zapewnę ostrożność wydawców spowodowała brak ogólnego omówienia wyników doświadczeń za rok 1936, mogący w formie pewnej syntezy zapoznać czytelnika z rezultatami doświadczeń wszystkich omówionych zakładów. Wydawnictwo, opracowane z dużą starannością, powinno zainteresować wszystkich światłych rolników.

T. P.

Zadania rolnictwa na wypadek wojny. Ukazała się w druku, nakładem Związku Rolników i Leśników z Wyższym Wykształceniem, broszura p. Tadeusza Krzyżanowskiego p. t. „Zadania rolnictwa w zakresie przygotowania kraju na wypadek wojny, a zastosowanie ustawy z r. 1934 o rzeczowych świadczeniach wojennych". Broszura ta stanowi streszczenie referatu wygłoszonego przez autora na zebraniu sekcji organizacji rolnictwa i ekonomicznej Związku z dnia 6 grudnia 1938 r., krótkie streszczenie dyskusji nad tą sprawą oraz najważniejsze przepisy omawianego rozporządzenia.

Z PRASY ZAGRANICZNEJ

ZNACZENIE RZADKICH PIERWIASTKÓW DLA ROŚLIN I ZWIERZĄT

Wielkie ilości stosowanych obecnie nawozów sztucznych, powodując wzmożenie produkcji, nie są jednak pozbawione pewnych skutków ujemnych. W czasach, gdy nie posiłkowano się nawozami sztucznymi, większa część zbiorów bywała zużyta we własnym gospodarstwie, a składniki pokarmowe pobrane z gleby przez rośliny powracały do niej w postaci obornika. Narastanie ludności miejskiej prócz innych przyczyn spowodowało większe

spożycie płodów rolnych poza obrębem gospodarstwa, w wyniku czego braki nawożenia naturalnego muszą być uzupełniane nawozami sztucznymi. Podczas gdy sto lat temu uprawiano np. brukiew, która pozostawała w obiegu gospodarstwa, obecnie w wielkiej mierze uprawiane są buraki cukrowe, przy których około $^2/_3$ wartości pokarmowych pobranych z gleby zostaje wywiezione, a tylko około $^1/_3$ pozostaje w nim w postaci liści.

Mówiąc o składnikach pokarmowych gleby, ma się w dobie obecnej na myśli przede wszystkim cztery składniki zasadnicze: azot, fosfor, potas i wapno. Poza tymi jednak zasadniczymi składnikami zostają odciągnięte glebie corocznie coraz to większe ilości rzadkich pierwiastków. Znaczenie tych pierwiastków dla rozwoju roślin jest dotąd częściowo tylko zbadane, gdyż występują one w glebie tylko w postaci śladów tak, iż sposoby badań analitycznych są nieraz nie na tyle doskonałe, aby je ująć ilościowo i ustalić pewien bilans.

Poza składnikami zasadniczymi znajdują się w glebie stosunkowo często: magnez, sód, żelazo, glin, krzem, chlor i siarka. Spośród tych pierwiastków poważną rolę w tworzeniu się zieleni liści posiada magnez tak, iż w chwili obecnej poświęca się znaczną uwagę solom potasowym, zawierającym magnez. Poza tym obecność magnezu stoi na przeszkodzie ustalaniu kwasu fosforowego, zawartego w nawozach, przez żelazo i glin. Przy braku żelaza w glebie występuje choroba zwana białaczką (anemią) lub żółtaczką (chlorozą). Siarka jest konieczna do budowy drobin białkowych. Co do znaczenia sodu, glinu, krzemu i chloru dla wzrostu roślin, to istnieją zdania podzielone, lecz na ogół wszelkie typy gleb posiadają taką zawartość tych pierwiastków, iż może pokrywać całkowicie zapotrzebowania roślin.

Bor, fluor, jod, brom, mangan, miedź, cynk pojawiają się natomiast w glebie tylko w postaci śladów tych pierwiastków. Znaczenie boru jest w ostatnich czasach różnie traktowane; na ogół zostaje uznany związek pomiędzy suchą zgnilizną i zgorzelą buraków a brakiem boru w roli. Przy stosowaniu boraksu zawartego w obecnie wprowadzonym do handlu superfosfacie boraksowanym udaje się zapobiec stratom, spowodowanym przez te choroby. Prawdopodobnie bor nie odgrywa specjalnej roli fizjologicznej przy rozwoju zwierząt, jakkolwiek można wykazać w mięśniach królików 0,14 mg i w krwi końskiej 0,014 mg boru na 1 kg masy.

Pewne doświadczenia z mrówczanem borowo-sodowym czynił H. Weitz u krów zarażonych chorobą Banga. W 45 minut po zadaniu go krowie można było stwierdzić obecność tego związku w macicy. Czy liczne wyniki pozytywne działania tego środka należy przypisać borowi, czy też właściwościom dezynfekcyjnym wyzwolonego kwasu mrówkowego, nie jest jeszcze dostatecznie wyjaśnione. W pierwszym wypadku musiałyby mieć również dodatnie działanie dodatki kwasu borowego lub boraksu do pożywienia, gdyż związki te są nieszkodliwe dla zwierząt i łatwo przyswajalne. Należałoby również zbadać związek pomiędzy występowaniem choroby Banga a intensywną uprawą buraków w gospodarstwach, w których występuje, oraz oddziaływanie w ten sposób braku boru w pożywieniu bydła.

Spośród pierwiastków fluoru, jodu i bromu fluor można wykazać najrzadziej i w najmniejszych ilościach w składzie roślin. Popiół z liści brzozy zawiera 0,1% fluoru, musi jednak występować w państwie roślinnym, skoro odnajdujemy go w zębach i kościach zwierząt. Fluor znajduje się w minerałach, fluorycie i apatycie, przy czym ten ostatni jest zwykle ważnym składnikiem surowych fosforanów, przez które w formie superfosfatów zostają one doprowadzone do gleby.

Woda morska zawiera zarówno chlor jak brom, który występuje w stosunku 1 : 150, toteż jest brom w pokładach soli potasowych i wraz z tymi solami potasowymi, z których nawet częściowo jest wydobywany, występuje w glebie. Ponieważ w ekskrementach zwierzęcych znajduje się brom, muszą go też w pewnym stopniu zawierać w swym składzie i rośliny.

Podobnie ma się rzecz i z jodem, który w porównaniu do bromu znajduje się w wodzie morskiej, w mniejszej jednak ilości (stosunek jodu do bromu wynosi 1 : 12). Jod też znajdujemy w solach potasowych. Należy zwrócić uwagę na stosunkowo wysoką zawartość jodu w saletrze chilijskiej. Zarówno sole potasowe jak i saletra chilijska powinny być poważnie brane pod uwagę jako źródło zasilania gleby w jod. Znaczenie jodu dla przemiany materii, zarówno u ludzi jak i u zwierząt, jest obecnie sprawą nie podlegającą dyskusji. I tak np. Bauman wykazał w gruczole tarczykowym obecność składnika białkowego, tyroidyny, zawierającego 9% jodu. Znany jest powszechnie fakt dużej zawartości jodu w niektórych roślinach morskich, ponieważ do organizmu ludzkiego i zwierzęcego jod może się przedostać tylko przez pokarmy roślinne, muszą więc i rośliny lądowe zawierać pewną dozę jodu.

Mangan znajduje się prawie zawsze w roślinach w towarzystwie blisko chemicznie pokrewnego żelaza. I tak otręby pszenne zawierają np. 0,016% żelaza i 0,01% manganu, przy tym 0,007% cynku i 0,0007% miedzi, podczas gdy mąka pszenna zawiera 0,002% żelaza i 0,001% manganu.

Fizjologiczne działanie manganu pozostało długo niewytłumaczone. Być może, iż działanie jego polega na wzmożeniu rozwoju organów rozrodczych roślin, jak kwiaty i owoce. Brak zupełny manganu, tak jak żelaza, wywołuje anemię lub chlorozę. Schreiner otrzymał widoczne zwiększenie wzrostu pomidorów przy stosowaniu manganu. Jako stałe źródło zasilania gleby manganem może być uważana tomasyna, która oprócz tlenku żelaza 12—16% zawiera jeszcze 5—10% tlenku manganu. Poza tym tomasyna zawiera od 0,1—2% wanadu jako pięciotlenek.

Miedź już w stosunkowo małych ilościach działa trująco na organizmy zwierzęce i roślinne, jednak wszędzie można wykazać ślady tego pierwiastku w roślinach. Hargue i Roy znaleźli go 0,017 g w czerwonej koniczynie i 0,003 w słomie pszennej na 1 kg masy.

Bolas i Bewley przy stosowaniu soli miedzi powstrzymywali występowanie żółtej mozajki (Aucuba). Odbarwiony chlorofil przybierał znów na miejscach porażonych swą zieloną barwę pod działaniem soli miedzi. Miedzi w roślinach towarzyszy zwykle cynk, którego stosunkowo duże ilości zawiera szpinak, a i inne rośliny wykazują jego obecność. W organizmach zwierzęcych znajdowano go np. w wątrobie końskiej, lecz działanie jego fizjologiczne nie jest na razie jeszcze znane.

Cały szereg innych pierwiastków, należących do tych samych grup co wyżej wymienione, znajduje się jeszcze w roślinach, jednakże wyodrębnienie ich jest trudne,

a także fizjologiczne funkcje nie są znane, jakkolwiek mogą one być bardzo ważne.

Zmęczenie gleby, o którym się teraz wiele mówi, jest może właśnie wywołane brakiem śladów rzadkich pierwiastków.

(Dr. W. Schultze. Mitteilungen für die Landwirtschaft, 1939).

WIĘCEJ STARANIA W UTRZYMYWANIU MASZYN ROLNICZYCH

Tak nawołuje jeden z rolników-praktyków na łamach Landwirtschaftliche Presse. Pomimo, iż każdy rolnik wie, iż trwałość i praca jego maszyn zależy od należytego ich utrzymania, jednak sprawie tej zbyt mało poświęca uwagi i wiele maszyn w wielu gospodarstwach jest raczej zaniedbanych niż starannie utrzymanych. Autor notatki daje wskazówki obchodzenia się z maszynami, stosownie do systemu praktykowanego w jego gospodarstwie.

Wszystkie maszyny po użyciu winny być oczyszczone z grubszego brudu i umyte nieoczyszczoną benzyną, po czym zostają natychmiast wprowadzone pod dach. W zimie, w czasie niemroźnych dni, następuje dokładne oczyszczenie i przegląd, przy czym zostają uskutecznione drobne poprawki, jak dociągnięcia śrub i muterek, wyprostowanie pogiętych blach, itd. Ważniejsze naprawy zostają oddane w ręce specjalisty, przy czym, gdy zachodzi potrzeba zamiany części, sprowadzane są tylko oryginalne, prawdziwie dopasowane.

Przy szczegółowym oczyszczeniu i myciu specjalna uwaga poświęcona jest wszelkim buksom i otworom do oliwienia, gdyż zastarzałe smary i piasek oraz brud utrudniają pracę obracających się części. Używa się przy tym benzyny oraz nie tylko łat do mycia, ale i pędzla. Maszyny zostają umieszczone na niskich podkładach i przy polewaniu benzyny obracane. Wszelkie ruchome części, jak łożyska, ogniwa, przekładnie, itp. podlegają oczyszczeniu, po czym zostają świeżo naoliwione. Wszelkie inne części zostają za pomocą naoliwionej szmaty dobrze natłuszczone, aby uchronić je od rdzy. Co pięć lat są maszyny pokrywane oryginalnymi farbami sprowadzanymi z fabryki, w której zostały zbudowane. Dobrze jest, gdy prowadzi się notatki dotyczące remontu maszyn, a także należy przechowywać starannie wszelkie wskazówki używania i nastawania maszyny oraz listy części zamiennych. Wszelkie narzędzia i części należące do maszyn muszą mieć specjalne miejsce przechowania. Należyte obchodzenie się z maszynami gwarantuje właściwą eksploatację i oprocentowanie włożonego kapitału oraz oszczędność na reperacjach.

(August Studt. Deutsche Landwirtschaftliche Presse, nr. 6, 1939).

W. S.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

RÓŻNE

TEZY W SPRAWIE POLSKIEGO SYSTEMU ORGANIZACJI ROLNICTWA

Komisja wybrana na zjeździe prezesów i dyrektorów dobrowolnych organizacji ogólno-rolniczych w dniu 14.II 1939 r. do przepracowania tez odnośnie polskiego systemu organizacji rolnictwa, po bliższym zaznajomieniu się z istniejącymi w tej mierze projektami, stoi na stanowisku, że: 1) nie ma żadnej istotnej potrzeby wprowadzania radykalnych zmian w istniejącym systemie organizacji rolnictwa, ponieważ obecne formy organizacyjne od kółka rolniczego u podstw, do Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P., jako punktu szczytowego — odpowiadają zasadniczo strukturze wsi i jej potrzebom. 2) Sprawa wprowadzenia jednolitego systemu organizacji rolnictwa w całym kraju i usunięcia istniejących niezaprzeczenie braków winna ze względu na znaczne różnice ekonomiczne, etniczne itp. w poszczególnych województwach odbywać się na drodze ewolucyjnej, nie zaś na drodze ciągłych radykalnych zmian, wprowadzających jedynie zamieszanie do życia społecznego wsi i odwracających myśl i wysiłki społeczeństwa wiejskiego od konkretnych zagadnień, dotyczących rozwoju i postępu w rolnictwie Za podstawę organizacji rolnictwa w Polsce należy przyjąć następujące zasady: 1) Wszelka praca rolnicza w terenie u podstaw winna opierać się o miejscowe dobrowolne organizacje rolnicze, wiążące w swej działalności światłego, niezależnego człowieka wsi do solidarnego gromadnego działania nad sobą i swym otoczeniem. 2) W pierwszym rzędzie wysuwa się konieczność ulepszenia organizacji rolnictwa na szczeblu powiatowym. Nie należy jednak tworzyć powiatowych izb rolniczych, których tworzenie nie tylko jest zbędne, lecz również grozi zwiększeniem kosztów i zbiurokratyzowaniem życia wsi. Natomiast ośrodkiem planowania i wykonywania prac rolniczych na terenie powiatów winny być powiatowe organizacje ogólno-rolnicze, przy czynnym współudziale swoich członków, pracujących w samorządzie, spółdzielczości, organizacjach kobiecych, młodzieżowych i specjalnych, oraz przedstawicieli samorządu rolniczego zamieszkałych na terenie powiatu. 3) Zakres i kompetencje izb rolniczych i woj. organizacyj ogólno-rolniczych winny być dokładnie określone i rozgraniczone, przy równoczesnym określeniu sum asygnowanych na te cele z własnych funduszów lub też przekazywanych przez Ministerstwo Rolnictwa i R. R 4) Zrzeszenia rolnicze o charakterze specjalnym, a w szczególności związki hodowlane, związki celowe producentów i związki organizacji zbytu — winny należeć do dobrowolnych organizacyj ogólno-rolniczych, wojewódzkich i powiatowych. 5) Plan organizacyjny rolnictwa winien być jednolity i sięgać do najwyższej reprezentacji rolnictwa, tj. Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P., obejmującego izby rolnicze, dobrowolne organizacje ogólnorolnicze (które w najbliższej przyszłości winny być zorganizowane w Polskim Towarzystwie Rolniczym, stanowiącym składową część Związku), spółdzielczość rolnicza i organizacje specjalne.

KREDYT DLA PLANTATORÓW TYTONIU — 4 MILIONY ZŁOTYCH

Jedną z najbardziej rentownych upraw, którą zajmuje się liczna rzesza około 40 tys. drobnych rolników w różnych okręgach kraju, jest plantowanie tytoniu.

Dochód brutto z 1 ha plantacji oceniany jest na trzy lub więcej tysięcy złotych. Plantowanie, a następnie suszenie zebranego tytoniu wymaga specjalnych warunków, przede wszystkim odpowiednio użyźnionej gleby, a ponadto szeregu urządzeń, umożliwiających uprawę i suszenie tytoniu. Według zebranych przez nas informacyj Państwowych Bank Rolny celem dostarczenia plantatorom tytoniu nawozów oraz różnego rodzaju artykułów pomocniczych, jak szkło na inspekta, budulec na suszarnie, chemikalia ułatwiające tępienie szkodników, termometry, węgiel do ogrzania suszarni itp. uruchomił specjalnie dla plantatorów tytoniu kredyt w ogólnej wysokości 4 mil. zł. Wielkość pożyczki dla jednego plantatoratora nie może przekraczać 1 tys. złotych na 1 ha plantacyj tytoniowych. Plantatorzy kredyt ten uzyskują nie bezpośrednio w Banku Rolnym, a w spółdzielniach rolniczo-handlowych, w których zaopatrują się w różne artykuły potrzebne im dla uprawy tytoniu. Spółdzielnie udzielają pożyczek w formie towarów, potrzebnych plantatorom dla uprawy i suszenia tytoniu. Otrzymując taką towarową pożyczkę, plantator musi wystawić weksel lub skrypt dłużny z poręką. Kredyty uzyskane przez plantatorów mają być spłacone przed 15 grudnia 1939 r. Kwota 4 mil. zł. przeznaczone na kredyty ma być podobno podwyższona w niedługim czasie do 7 mil. złotych.

Z ŻYCIA PRACOWNIKÓW IZB ROLNICZYCH

W dniu 27 lutego rb. odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego Związku Stowarzyszeń Pracowników Izb Rolniczych R. P. w Warszawie, na którym nastąpiło ukonstytuowanie się Zarządu w sposób następujący: mgr. Jan Głębowicz z Torunia — prezes; inż Samuel Kostrowicki z Warszawy — wiceprezes; Stanisław Manthey z Torunia — sekretarz; dr J. Świrski ze Lwowa — skarbnik, inż. J. Słuchocki z Wilna — zast. sekretarza. Zarząd postanowił przystąpić do wypracowania projektu ustawy o prawach i obowiązkach pracowników izb rolniczych i zlecił przygotowanie tej sprawy dr. Świrskiemu. Poza tym postanowiono ująć w formy statutowe sprawę pomocy pośmiertnej i opracowanie odpowiedniego projektu zlecono inż. Kostrowickiemu. Ze względu na to, że kasy wzajemnej pomocy istniejące przy wojewódzkich stowarzyszeniach nie wszędzie posiadają opracowane statuty, zlecono kol. Mantheyowi przygotowanie takiego projektu. Zarząd Związku postanowił wystąpić do izb rolniczych z inicjatywą uskuteczniania dopłat do dobrowolnych składek pracowników izb w kasach wzajemnej pomocy.

BADANIA WARTOŚCI NASION W FIRMACH HANDLOWYCH

Zapoczątkowana przed dowma laty z inicjatywy Ministerstwa i R. R. akcja badania wartości nasion sprzedawanych w firmach handlowych kontynuowana będzie również w r. 1939. W związku z powyższym Ministerstwo Rolnictwa i R. R. asygnowało odpowiednie fundusze na zakup anonimowy próbek różnych gatunków nasion w firmach handlowych, które poddane będą badaniom co do ich wartościowości i gatunku. Na podstawie przeprowadzonych badań analogicznie do r. 1938 przeprawodzona będzie klasyfikacja wartości nasion sprzedawanych rolnikom przez prywatne firmy handlowe.

KONFERENCJA WOJEWÓDZKICH ZWIĄZKÓW PRACOWNIKÓW AGRONOMII SPOŁECZNEJ

Dnia 11 lutego b. r. odbyła się w Warszawie konferencja wojewódzkich związków pracowników agronomii społecznej. Na konferencji tej postanowiono przystąpić do zorganizowania Ogólnopolskiego Związku Pracowników Dobrowolnych Organizacyj Rolniczych. Zebrani przedstawiciele Związku Lwowskiego, Warszawskiego i Łódzkiego postanowili wezwać wszystkie związki wojewódzkie do akcesu do powyższej inicjatywy. W związku z tym Pracowniczy Komitet Organizacyjny wzywa wszystkie związki wojewódzkie, aby wysłały swych przedstawicieli na drugą konferencję, która odbędzie się w Warszawie dnia 4 kwietnia b. r. o godz. 11-ej w lokalu C. T. O. i K. R. w Warszawie. Kolegów instruktorów Komitet wzywa w imię dobra stanu instruktorskiego, aby wstępowali do wojewódzkiego związku instruktorów i spowodowali akces swych organizacyj do naszej inicjatywy. Na porządku dziennym konferencji będzie sprawa utworzenia Centralnego Związku Instruktorów oraz stosunek organizacji do projektów organizacji rolnictwa. Informacje co do istnienia i działalności związków wojewódzkich Pracowniczy Komitet Organizacyjny prosi kierować pod adresem: inż F. Jerzyński, OTO i KR Radomsko, ul. Kościuszki Nr. 7.

STAN ROLNICTWA POMORSKIEGO W LUTYM 1939 R.

Przebieg pogody w miesiącu lutym nie wyrządził szkód oziminom. Temperatura utrzymywała się prawie bez przerwy na poziomie około 0^0. Jedynie w porze nocnej występowały słabe przymrozki, dni na ogół były ciepłe. Na skutek pomyślnego przebiegu warunków atmosferycznych stan ozimin przedstawił się pod koniec okresu sprawozdawczego dobrze. Brak mrozów utrudnił jednak wykonywanie niektórych prac w polu, jak wywózkę obornika, co może opóźnić prace wiosenne w polu. W lutym korzystne warunki atmosferyczne umożliwiały rolnikom dostawę ziemniaków, odbywał się więc wywóz szczególnie do Belgii i Francji. Z prac w polu wymienić należy przygotowanie łąk pod uprawy wiosenne. Prace te były intensywniejsze niż w poprzednich latach. Rolnicy wykazują większe zainteresowanie tym działem produkcji, co potwierdza zwiększone zapotrzebowanie na kredyty, rozprowadzone przez Izbę Rolniczą na zagospodarowanie łąk. Szczególnie dużą uwagę na prace nad podniesieniem stanu łąk zwracali rolnicy w powiatach rypińskim i morskim oraz w powiatach położonych nad Natecią. Na rynku owocarskim podaż owoców, szczególnie lepszych gatunków, była o ca 20% mniejsza niż w okresie ub. Ceny owoców wykazywały tendencję zwyżkową. Zapasy owoców u producentów obecnie są już prawie całkowicie wyczerpane. W terminie od 18.II do 4 marca Izba zorganizowała „Tydzień higieny sadu", mający na celu zbiorowe wykonanie zabiegów zmierzających do ograniczenia ilości szkodników i chorób. Sytuacja na rynku warzywnym na ogół nie wykazała większych zmian. U producentów pozostają na magazynie dość znaczne ilości cebuli, na którą ceny w dalszym ciągu kształtują się na niskim poziomie. Ceny pozostałych warzyw korzeniowych oraz kapustnych miały tendencję zwyżkową.

Ogólna sytuacja na pomorskim rynku zbożowym kształtuje się bardzo niekorzystnie dla rolników. Szczególnie duże straty ponosili rolnicy, którzy korzystali po żniwach z kredytów zastawu zbożowego i obecnie zmuszeni są regulować opłaty ratalne wobec banków. Obecne ceny

zboża nie pokrywają wysokości kredytu i rolnik musi sprzedawać ilości zboża większe od dokonanego zastawu. Do kalkulacji zaliczyć nadto trzeba koszty oprocentowania, opłat asekuracyjnych i strat realnych w ubytku zboża w stogach. Na rynku zwierząt rzeźnych ceny bydła utrzymywały się na ogół na niezmienionym poziomie. Ceny trzody chlewnej zwyżkowały w stosunku do poprzedniego miesiąca. W podaży przewagę stanowiły starsze krowy, pomiędzy którymi tylko pojedyncze sztuki można było spotkać w dobrej kondycji rzeźnej. Jałowic, wolców i buhajów było bardzo mało na targowiskach. Tak jałowice jak wolce były słabo wyrośnięte i słabo opasione. Poszukiwane były cięlęta szczególnie dobrze wytuczone.

STAN GOSPODARCZY WOJ. KIELECKIEGO W LUTYM 1939 R.

Wobec dogodnego przebiegu warunków meteorologicznych w lutym stan ozimin uznać należy na terenie woj. kieleckiego za zupełnie pomyślny. W ostatniej dekadzie lutego rozpoczęto roboty polne w związku z siewami wiosennymi, a to wywożenie i przyorywanie obornika oraz bronowanie orek wykonanych w jesieni ub. r.

ZAMIERZONA NOWELIZACJA USTAWY O MONOPOLU SPIRYTUSOWYM

W najbliższym czasie zamierzona jest nowelizacja ustawy z dnia 11 lipca 1932 r. o monopolu spirytusowym, gdyż zarówno sama ustawa, jak i pewne przepisy wykonawcze do niej nie odpowiadają aktualnym potrzebom doby obecnej. Rozważaniami objęte są sprawy wszystkich dziedzin gospodarki spirytusowej, jak produkcja, zakup i sprzedaż zarówno spirytusu konsumcyjnego jak i niekonsumcyjnego oraz sprawy eksportu spirytusu. Wielką wagę przywiązują czynniki oficjalne do rozbudowy gorzelnictwa rolniczego oraz do rozwinięcia gorzelnictwa spółdzielczego.

KLASYFIKACJA OKRĘGÓW LEŚNYCH

Główna Komisja Klasyfikacyjna, działająca przy Ministerstwie Skarbu, wydała w dniu 5 stycznia br. instrukcję do opracowania projektu podziału państwa na okręgi leśne z uwzględnieniem warunków gospodarczych i klimatycznych, stosownie do wymagań ustawy z 26.III 1935 r o klasyfikacji gruntów do podatku gruntowego. Do instrukcji dołączony jest kwestionariusz dotyczący lasów oraz załącznik informujący o sposobie wypełnienia tego kwestionariusza.

PODHALAŃSKA PRZĘDZALNIA WEŁNY

Dnia 23 bm. odbyło się pod przewodnictwem prezesa Izby Rolniczej, p. Kleszczyńskiego, w Krakowie zebranie założycielskie Podhalańskiej Przędzalni Wełny. Przędzalnia będzie spółdzielnią z odpowiedzialnością udziałami w składzie kombinowanym hodowców owiec, organizacyj rolniczych i samorządów terytorialnych. Przędzalnia uruchomiona będzie w Limanowej. Celem spółdzielni jest zaopatrywanie w przędzę i włóczkę wełnianą ośrodków chałupniczych tkackich i trykotarskich w woj. krakowskim. Realizacja inicjatywy Krakowskiej Izby Rolniczej podjętej przed dwoma laty została umożliwiona dzięki pomocy Wydziału Powiatowego w Limanowej w formie udzielenia budynków pod przędzalnię oraz zapewnienia dotacji ze strony Funduszu Pracy na częściowe pokrycie kosztu maszyn. Do dnia zebrania założycielskiego zadeklarowano w spółdzielni 70 udziałów. Uruchomienie przędzalni będzie realizacją fragmentu planu rozbudowy przemysłu chałupniczego na terenie woj. krakowskiego.

KREDYT NA ZAKŁADANIE SADÓW

Lwowskie Towarzystwo Rolnicze przypomina, że celem uzyskania kredytu Państwowego Banku Rolnego na zakładanie sadów, podania należy wnosić możliwie jak najprędzej do swojej powiatowej kasy oszczędności przez okręgowe towarzystwo rolnicze. Powiaty: jarosławski, tarnobrzeski, kolbuszowski, niski, rzeszowski, łańcucki i przeworski mogą korzystać z kredytu sadowniczego Centralnej Kasy Spółek Rolniczych oddziału w Sandomierzu za pośrednictwem swoich kas Stefczyka. Kredyt ten udzielany jest na 5 — 7 lat. Wszelkie zapytania w tej sprawie należy kierować do swojego okręgowego towarzystwa rolniczego.

ZEBRANIE RADY WOJEWÓDZKIEGO TOW. ORGANIZACYJ I KÓŁEK ROLNICZYCH W LUBLINIE

W dniu 24 lutego rb. odbyło się w Lublinie doroczne zebranie Rady Wojewódzkiego Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych. W zebraniu wzięło udział około 40 przedstawicieli okręgowych tow. organizacyj i kółek rolniczych oraz przedstawiciele Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P., Centralnego Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych, Lubelskiej Izby Rolniczej, Okręgowego Zw. Spółdz. Roln. i Zarobkowo-Gosp. i i Kuratorium Szkolnego w Lublinie. Po wstępnym przemówieniu prezesa zarządu Wojewódzkiego Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych, p. dr. Stefana Lewickiego i złożeniu sprawozdania z pracy za rok ub. rozpoczęła się dyskusja, w której poruszono szereg aktualnych zagadnień natury gospodarczej i społecznej. W szczególności podkreślano: konieczność konkretnego uregulowania spraw zadłużeń warsztatów rolnych, potrzebę wyrabiania w młodzieży wiejskiej kształcącej się w szkołach rolniczych typu ludowego zamiłowania do pracy na własnym zagonie i do roboty społecznej, oraz konieczność stworzenia stałej więzi organizacyjnej między wiejskimi organizacjami młodzieżowymi a organizacjami ogólno-rolniczymi. Po uchwaleniu zarządowi absolutorium i po przyjęciu planu pracy i budżetu na rok następny przystąpiono do uzupełniających wyborów zarządu; p. Szczepana Ciekota i pos. Andrzeja Kotera wybrano ponownie, na miejsce inż. Bauera wybrano p. Stefana Sikorskiego.

O ZABEZPIECZENIE MASZYN ROLNICZYCH URZĄDZENIAMI OCHRONNYMI.

W związku z wymaganiami zabezpieczeń maszyn rolniczych przez ustawę o bezpieczeństwie pracy, wśród rolników daje się odczuć niezadowolenie, gdyż kupowane nowe maszyny rolnicze zazwyczaj nie mają żadnych zabezpieczeń. Posiadacze nowych maszyn słusznie twierdzą, że jeżeli wymaga się od nich, by maszyny zabezpieczali, to odnośna ustawa przede wszystkim powinna nakazać fabrykom maszyn rolniczych wypuszczenie na rynek nowych maszyn już zabezpieczonych wymaganymi osłonami. Fabrykom produkującym maszyny łatwiej to uczynić od razu przy fabrykacji, podczas gdy w warsztacie rolnym nie jest to wcale zagadnieniem łatwem i powoduje wiele trudności i kosztów przy budowie osłon.

SYTUACJA NA RYNKU ZIEMNIACZANYM W GRUDNIU.

Pierwsza połowa miesiąca grudnia odznaczyła się korzystną pogodą, umożliwiającą załadowanie ziemniaków, wskutek czego dokonywano transakcyj na rynku wewnętrznym, jak i kończono załadowanie ziemniaków na eksport. W drugiej połowie grudnia, przyszły duże mrozy, dochodzące do minus 20 st., co przerwało wszelkie obroty ziemniakami. Najważniejsze, że rolnicy nie zdążyli nakryć kopców, względnie nakryli je w sposób niedostateczny, co spowodowało wymarznięcie dość znacznych ilości ziemniaków jadalnych oraz sadzeniaków, a co nie pozostanie bez wpływu na wiosenne ceny tego towaru. Ceny zarówno eksportera jak i wewnętrzne utrzymywały się tak za ziemniaki, jak i sadzeniaki na poziomie ubiegłego okresu, jedynie w handlu detalicznym ze względu na mrozy płacono w II-ej połowie grudnia 6—9 groszy za kg ziemniaków jadalnych. W ciągu grudnia poważniejsze firmy eksportowe wysłały za granicę oferty dla uzyskania zamówień na wiosenny sezon eksportowy. Poważnym utrudnieniem do nawiązywania kontaktów handlowych jest masowe pojawianie się wirusowych chorób na ziemniakach tegorocznej produkcji oraz wysoka pomoc premiowa stosowana przez naszych konkurentów.

CHOROBY ZARAŹLIWE ZWIERZĄT DOMOWYCH

Według danych Ministerstwa Rolnictwa i R. R. w okresie od 1 do 31 stycznia rb. (dane dotyczące roku 1938 zamieszczono w nawiasach) stwierdzono 2.260 (1.103) wypadków rozmaitych chorób zaraźliwych zwierząt domowych, w tym pryszczycy 1.380 (14) wypadków, wąglika (karbunkułu) 24 (32), szelestnicy 15 (18), zarazy dziczyzny i bydła rogatego 4 (16), gruźlicy otwartej bydła 4 (5), nosacizny 19 (76), otrętu bydła 14 (1), świerzbu koni 20 (31), wścieklizny psów i kotów 405 (412), wścieklizny innych zwierząt 66 (44), pomoru świń 98 (193), cholery drobiu 1 (10), niedokrwistości zakaźnej 2 (—), influenzy koni 1 (1), posocznicy karpi — (1).

PRYSZCZYCA W POLSCE

Według danych Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych w okresie od 1 do 15 lutego 1939 r. zarejestrowano ogółem 762 ogniska (miejscowości) pryszczycy (zarazy pyska i racic), w tym w woj. białostockim — 58 ognisk w kieleckim — 22, w krakowskim — 71, w lubelskim — 69, we lwowskim — 49, w łódzkim — 6, w nowogródzkim — 21, w poleskim — 42, w pomorskim — 106, w poznańskim — 11, w stanisławowskim — 7, na Śląsku — 61 w tarnopolskim — 57, w warszawskim — 178 i wołyńskim — 4. Po odjęciu 388 ognisk wygasłych na dz. 15 lutego br pozostaje jeszcze 374 ogniska czynne. Ogółem w dn 15 lutego pryszczyca istniała w 15 województwach i 129 powiatach obejmując 708 zagród. Ponieważ w dn. 1 lutego stwierdzono tę zarazę w 1,504 zagrodach, przeto w ciągu wskazanego okresu nasilenie jej spadło o dalsze 52,9%.

ROZWÓJ SADOWNICTWA NA POMORZU.

Okres sadzenia drzew był mało ożywiony. Wysadzono na jesieni 1938 r., o 30 — 40% mniej drzewek niż w roku ub. W związku z tym ceny drzew pod koniec okresu wykazywały tendencję silnie zniżkową. Materiał drzewkowy na ogół był dobry, przy czym dość znaczny procent drzew półpiennych. Warunki atmosferyczne na ogół nie były korzystne dla przechowywania owoców, zaczęły one powtórnie przyrastać. Wobec alarmujących wieści o niskim urodzaju, kupcy wcześniej wykupili znaczniejsze partie owoców tak, że pod koniec okresu u producentów znajdowały się jedynie bardzo niewielkie ilości i to głównie jabłek. Stan owoców w przechowalni na ogół był znacznie gorszy niż w roku ub. Ceny były wyższe od zeszłorocznych o ca 20 — 25%.

KURS PRZECIWPOŻAROWY.

Wzorcownia urządzeń ochronnych i poradnia bezpieczeństwa pracy przy Muzeum Techniki i Przemysłu organizuje w końcu marca r. b. kurs przeciwpożarowy. Program kursu obejmuje 20 godzin obrony przeciwpożarowej. Obejmują one tematy: przyczyny pożarów w zakładach przemysłowych i budownictwie, środki przeciwpożarowe oraz sprawy asekuracyjne. Udział w kursie należy zgłaszać do poradni w Warszawie, ul. Tamka 1.

CHOROBY I SZKODNIKI ROŚLIN UPRAWNYCH NA POMORZU.

Na oziminach żyta wystąpiła powszechnie „rdza brunatna", jednak w nie groźnym nasileniu. W sporadycznych wypadkach stwierdzono w pow. toruńskim, chełmińskim, świeckim i inowrocławskim muchę heską. W niektórych gospodarstwach pow. włocławskiego, nieszawskiego i inowrocławskiego poważne szkody na rzepaku wyrządził gnatarz rzepakowiec.

SPRAWY CHAŁUPNICTWA

W dniach 2, 3 i 4 marca br. odbyło się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu posiedzenie podkomisji pracy chałupniczej przy komisji do spraw przemysłu ludowego i chałupnictwa. Trzydniowe obrady objęły sprawy: organizacji sklepów z wyrobami chałupniczymi, prace podkomisji sekcji okręgowych, plan pomocy chałupnikom w woj. łódzkim oraz na terenie Małopolski, Polesia, preliminarze pomocy dla chałupnictwa przewidziane przez izby itd.

ZEBRANIE ZARZĄDU OKRĘGOWEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO WE LWOWIE.

W styczniu odbyło się zebranie Zarządu Okręgowego Tow. Rolniczego we Lwowie, na którym oprócz normalnych spraw bieżących ustalono wytyczne współpracy terenowej okręgowych towarzystw rolniczych z innymi organizacjami pracującymi na wsi oraz uchwalono na tym zebraniu program prac dla Okręgowego Towarzystwa Rolniczego i preliminarz budżetowy na rok 1939/40, a w wolnych wnioskach poruszono szereg aktualnych zagadnień

RADA OKRĘGOWEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO W GRÓDKU JAGIELLOŃSKIM

W styczniu br. odbyła się Rada Okręgowego Towarzystwa Rolniczego przy udziale delegtów wszystkich kółek rolniczych. Po przyjęciu sprawozdania za ubiegły rok, złożonego przez ustępujący Zarząd Okręgowego Towarzystwa Rolniczego i bardzo ożywionej dyskusji, wysłuchali zebrani referatu kierownika organizacyjnego Lwowskiego Towarzystwa Rolniczego, p. Jaroszewskiego ze Lwowa, pt. „Zadania kółek rolniczych na wsi". Referat po wnikliwym nakreśleniu obrazu kulturalnego i gos-

podarczego wsi małopolskiej w okresie zaboru, omówił przemiany duchowe i materialne chłopów, dokonane pod wpływem kółek rolniczych i spółdzielczości rolniczej na wsi, a w końcu nakreślił szczegółowy program pracy dla okręgowych towarzystw rolniczych i kółek rolniczych Referat dostosowany ściśle do miejscowych warunków i oparty na analizie prac zakreślonych w pow. gródeckim przyjęty został z dużym zainteresowaniem i nagrodzony burzą szczerych oklasków i słów podzięki. Na zakończenie uchwalono program prac i preliminarz budżetowy na rok następny oraz dokonano wyboru nowych władz Okręgowego Towarzystwa Rolniczego z prezesem Kazimierzem Odynieckim, dyrektorem szkoły rolniczej w Gródku Jagiellońskim na czele.

Z ZAGRANICY

SAMOWYSTARCZALNOŚĆ POD WZGLĘDEM ŚRODKÓW ŻYWNOŚCI W POSZCZEGÓLNYCH KRAJACH ŚWIATA

Instytut Badania Koniunktury w Berlinie obliczył, w jakim stopniu są samowystarczalne najgłówniejsze kraje świata pod względem wyżywienia. Przyjmując cyfrę 100 jako granicę samowystarczalności, ustalił Instytut cyfrę tę dla Anglii zaledwo w 25%, Norwegii w 43%, Szwajcarii w 47%, Holandii w 67%, b. Austrii w 75%, Grecji w 80%, Niemiec (w dawnych granicach) w 83%, Francji w 83%, Szwecji w 91%, Włoch w 95%, Hiszpanii w 99%, Stanów Zj. A. P. w 93%, Chile w 93%, Japonii w 95%, Brazylii w 96%. Dla Czecho-Słowacji w obecnych jej granicach współczynnik wynosi 100% tak samo jak i dla Chin. Powyżej tej granicy samowystarczalności wynoszą odnośne współczynniki dla Polski 106%, Jugosławii 106%, Bułgarii 109%, Rumunii 110%, Węgier 121%, Związku S. R. R. 101%, Nowej Zelandii 173%, Kanady 192%, Australii 214% i Argentyny nawet aż 264%.

TRAKTATY HANDLOWE Z URUGWAJEM I ARGENTYNĄ.

Z dniem 1 stycznia rb. wszedł w życie traktat handlowy, zawarty między Polską a Urugwajem w dniu 19 września r. ub. Tekst traktatu zostanie ogłoszony w jednym z najbliższych Dzienników Ustaw. Ponadto z dniem 1 stycznia rb. zaczęły obowiązywać postanowienia traktatu handlowego zawartego między Polską a Argentyną. Traktat ten podpisany został w Buenos Aires w dniu 31 sierpnia 1938 r.

PRZEGLĄD USTAW I ROZPORZĄDZEŃ

O komisjach nadzorczych nad obrotem zwierzętami gospodarskimi i drobiem, nad hurtowym obrotem mięsem oraz nad organizacją targowisk — rozporządzenie ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 14 lutego 1939 r., wydane w porozumieniu z ministrami Przemysłu i Handlu oraz Spraw Wewnętrznych (Dz. U. Nr. 14, poz. 88).

Dla współdziałania z władzami państwowymi o wykonaniu bezpośredniego nadzoru nad przebiegiem i organizacją obrotu zwierzętami gospodarskimi i drobiem oraz obrotem hurtowym mięsa i organizacją targowisk zostają powołane komisje nadzorcze rynku mięsnego: główna, okręgowe i lokalne.

Do zadań ich należy: 1) współdziałanie z władzami rządowymi przy wprowadzeniu w życie przepisów i zarządzeń dotyczących obrotu zwierzętami gospodarskimi i drobiem oraz hurtowego obrotu mięsem, 2) badanie potrzeb w zakresie organizacji tegoż obrotu i przedstawienia władzom rządowym projektów dotyczących regulowania rynku mięsnego, 3) opiniowanie projektów z tego zakresu oraz 4) szerzenie wśród zainteresowanych czynników znajomości obowiązujących przepisów i zarządzeń w zakresie obrotu zwierzętami gospodarskimi i drobiem oraz obrotu hurtowego mięsem.

Okręgowe Komisje Nadzoru Rynku Mięsnego są ustanawiane w miastach wojewódzkich dla każdego województwa oddzielnie z wyjątkiem Okręgowej Komisji we Lwowie, której działalność obejmuje obszar województw lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego oraz w Wilnie, której podlega województwo wileńskie i nowogródzkie.

Główna Komisja Nadzoru Rynku Mięsnego składa się z przewodniczącego, jego zastępcy i pięciu członków.

Przewodniczącego, zastępcę i dwóch członków, reprezentujących związki samorządu terytorialnego, powołuje minister Rolnictwa i Reform Rolnych w porozumieniu z ministrami Przemysłu i Handlu oraz Spraw Wewnętrznych.

Pozostałych członków powołuje tenże minister spośród kandydatów przedstawionych przez Związki: Izb i Organizacyj Rolniczych R. P., Izb Przemysłowo-Handlowych i Izb Rzemieślniczych — po jednym od każdego z nich.

Okręgowa Komisja składa się z przewodniczącego, jego zastępcy, z przedstawicieli terytorialnie właściwych izb: rolniczej, przemysłowo-handlowej i rzemieślniczej, po w województwach zachodnich — wojewódzkiego związku samorządowego, a w województwach pozostałych — wojewódzkich organów kolegialnych. Skład ten podlega zatwierdzeniu przez wojewodę.

Lokalna Komisja składa się z przewodniczącego, jego zastępcy i przedstawicieli terytorialnie właściwych izb: rolniczej, przemysłowo - handlowej i rzemieślniczej, jednym od każdej z nich, oraz z dwóch przedstawicieli związków samorządu terytorialnego, z których jeden jest przedstawicielem gminy właściwej dla siedziby komisji

Skład komisji powołuje wojew. spośród kandydatów przedstawionych przez komisję okręgową.

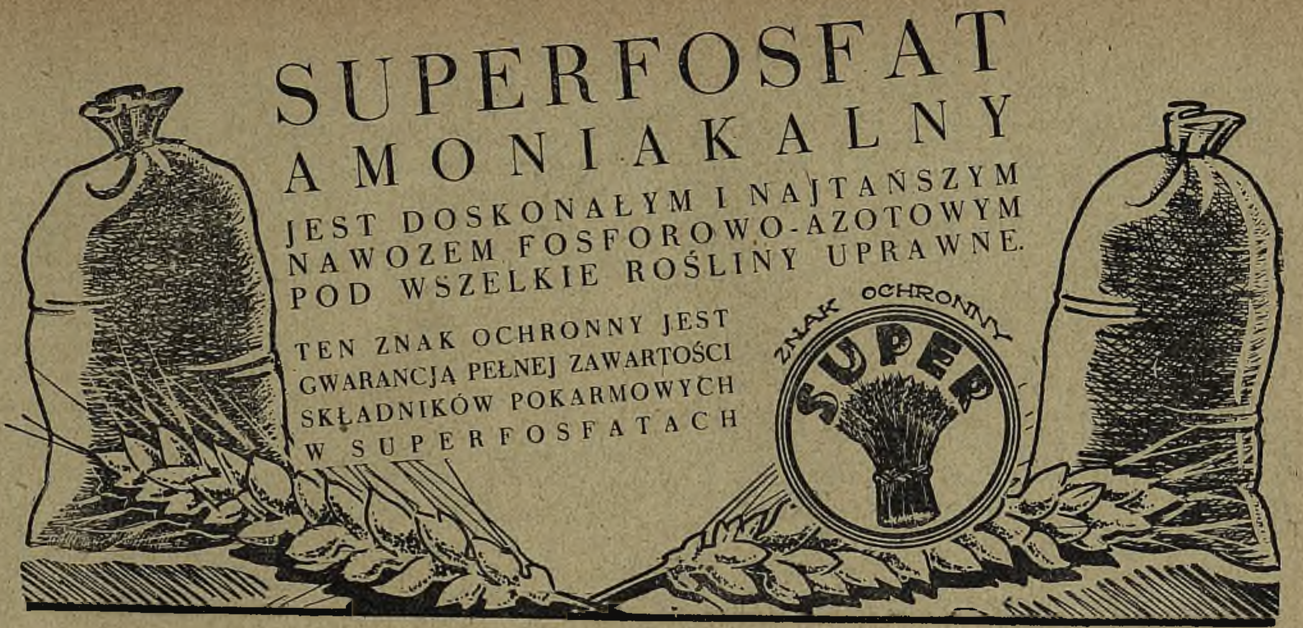
Kadencja komisyj trwa trzy lata.

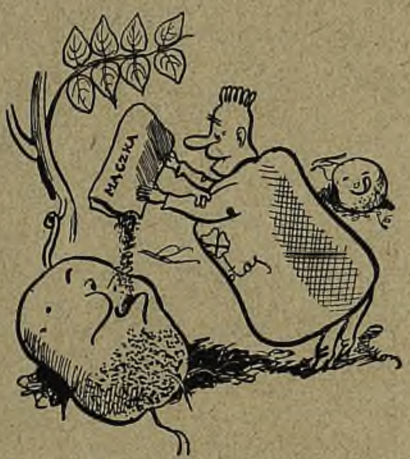
Główna Komisja wykonywa swe czynności przy pomocy biura, na którego czele stoi Główny Inspektor Nadzoru Rynku Mięsnego, powoływany i odwoływany przez ministra Rolnictwa i Reform Rolnych w porozumieniu z ministrami Przemysłu i Handlu oraz Spraw Wewnętrznych po wysłuchaniu opinii Przewodniczącego Głównej Komisji.

Okręgowego inspektora powołuje wojewoda na wniosek głównego inspektora. Koszty działalności komisyj pokrywane są z opłat targowych i z ewentualnych dotacyj samorządu gospodarczego i terytorialnego oraz organizacyj społecznych.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca z ramienia Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R.P. — *ZYGMUNT KMITA*

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka Warszawa, Warecka 15


SUPERFOSFAT
AMONIAKALNY
JEST DOSKONAŁYM I NAJTAŃSZYM
NAWOZEM FOSFOROWO-AZOTOWYM
POD WSZELKIE ROŚLINY UPRAWNE.
TEN ZNAK OCHRONNY JEST
GWARANCJĄ PEŁNEJ ZAWARTOŚCI
SKŁADNIKÓW POKARMOWYCH
W SUPERFOSFATACH
ZNAK OCHRONNY
SUPER


MĄCZKA